

Dobre rozmowy z Wojewódzkim i Kędzierskim masz jak w banku.

Na podcast zaprasza M Bank, oferujący M-Konto Intensji.

Dla tych, którzy chcą więcej z życia.

Wojewódzki-Kędzierski.

Najlepsze połączenie, na które zaprasza Play, partner podcastu.

Play.

Hej, hej, witamy was bardzo serdecznie.

Hej.

Nęła?

Hej, hej.

Jesteście.

Tak!

A propos, ja mam taką ciekawostkę, że Hyer daje 15-letnią gwarancję na silnik inwerterowy na pralkę.

To jest dobry silnik, Panie Doroto.

No to jest dobry silnik, inwerterowy bardzo dobry.

Wiesz, że gdyby Hyer dawał gwarancję na dziecko przy urodzeniu, to ono zdążyłoby pójść do liceum przed jej końcem, a w moim przypadku na studia.

To może moja mała miała taką pralkę.

A ja nie miała takich ambicji.

Jest 20 z minutami.

Za 20 z minutami, poniedziałek i dzisiaj mamy wspaniałego gościa Pani Doroto Szalongska.

Dzień dobry.

Dzień dobry.

Ja bym chciał na początku ustalić tak serio jedną rzecz.

Czy obecnie w tej rozmowie bierze udział jakikolwiek, czegokolwiek magister?

O nie, w życiu.

To znaczy chyba, że ty coś zrobiłaś w czasie.

Nigdy w życiu.

Ja dziewięć lat studiowałem dziennikarstwo, mam absolutorium i oni tam czekają, aż ja się obronię sprawa autorskiego.

Nie, to ja studiowałem dziennikarstwo i stosowane nauki społeczne, ale w końcu zrobiłam uprawnienia projektanta wnętrz.

Już nie takie magistrackie.

Po prostu uprawnienia.

Po prostu uprawnienia zrobiłam.

Czyli ty lecisz całą tę karierę designerską na uprawnienia, na licencji?

Cało, na inteligencji, rozumiesz.

Na wyczuciu estetyki.

Takim oszustwie.

Nie, ale miałaś kiedyś z tym problem, bo ja mam wrażenie, że nasi rodzice, może bardziej Dorote i moi...

Moi też, uwierz mi moi.

Jaki synom, że magistr to jest jakiś święty grał, który otwiera albo zamyka drzwi, miałaś z tym

problem?

To bardziej babcia taka była, bo matka jej zrobiła numer i nie zdała matury za pierwszym razem, więc jakby...

Mówimy mamusia.

Kasia Grochola nasza przyjaciół.

Mambunia.

Mambunia.

Ale ja myślę, że cały czas mam kompleks związany gdzieś tam w środku, mimo tego, że widzę, że ten świat się zmienia

i w tej chwili, na przykład pracodawcy w ogóle nie oczekują magistra, bardzo często oczekują lat przepracowanych i doświadczenia.

Chęci.

A wiecie, ile mi mija w tym roku? 25 lat pracy w telewizji.

To zaczęła się około 18 lat.

Dokładnie tak.

W moim zdaniem kontrowersyjnym projekcie Rower Błażeja, ale do tego dojdziemy, bo ja się tak zastanawiam.

Czy to jest taki problem, który wynika z tego, że nam coś wdrukowano?

Bo zobacz, Dorota i Ty, a Piotr też, na końcu Ciebie Piotrześ wymieniam.

Zaczyliście bardzo wcześnie w miejscach, które definiowały nasze pasje.

A ciągle chodzimy z jakimś skrzywieniem, z jakąś taką edukacyjną skoliozą, pod tytułem Nie Jesteśmy Magistra.

Dobra, mam rzeczywiście taki problem, ale z drugiej strony wszyscy się wychowaliśmy w domu, gdzie były książki.

Każdy z nas, żeby się nie nudzić, to czytał.

Przynajmniej ja tak miałam, no nie miałaś innej możliwości, było dwa programy telewizyjne.

Ale te media, o których ty wspomniałaś, o dwóch kanałach telewizyjnych, one serwowały naprawdę wysokiej jakości treści.

To tak, ale przypominam, że dwójka dopiero się zaczynała, bo 15-tej, nie? To ona nie była od rana.

Ja pamiętam, na początku było domowe przedszkole, potem był Tulipana, potem była telewizja rolnika.

Tulipan ten...

Normalnie ten.

O Kali babce.

O Kali babce leciał.

No, ale była jeszcze, była jeszcze Sansda drugiej zmiany, o 11-tej leciały te seriale wieczorne.

Dokładnie tak.

Byłeś już dorosły, a ja jeszcze wiesz, szukałem...

Ja już chyba wtedy zacząłem bojkot TVP.

Nie, ale rzeczywiście, ale nie wiem, czy w ogóle mnie telewizja nie wychowała, nie wychowało radio i książki.

I to też rodzina, która była czytana i gdzieś tam się rozmawiała, myślę, że to było istotne.

A potem już, jak miałam dwa nieudane podejścia do studiowania, to sobie pomyślałam, że w ogóle studia powinny wyglądać inaczej.

Że idziesz sobie na rok na takie studia ogólne, gdzieś sobie liźniesz, wiesz, jak założysz filmy, nie wiem, podstawy prawa.

To wszystko, co też na dziennikarstwie było na pierwszym roku.

A potem wybierasz kursy, bo nie uważam, żeby większość zawodów wymagała pięcioletnich studiów. Poza oczywiście architektura, ale to już mówimy o architektach technicznych.

Poza oczywiście medycyną, poza prawem.

Ale naprawdę uważam, że również psychologia, potem i tak ludzie idą na specjalizacje, robią inne rzeczy.

W ogóle mam taki problem, że w czasach, kiedy jesteśmy największymi imbecylami, czyli lat szesnaście, siedemnaście, mamy podejmować trzeciowe decyzje.

To jest chore.

To jest skonstruowane, musimy to wysadzić w powietrzu.

Mówimy totalnie, że na paczejrzyństwie się znają, dwóch samców.

Ale chcę wam powiedzieć jedną rzecz, że przy moim synu stałam, jak zdawała matura i mówiłam, musisz iść na studia.

No i poszedł, dołożył.

Ale powiedziałam mu tylko i wyłącznie dlatego, że zniszczycie świat.

Jesteś synem znanej osoby, masz wnukiem znanej osoby.

Będziesz miał przerąbane, musisz mieć papier, żeby Polska cię nie zjadła.

A propos bycia synem bardziej niż wnukiem znanej osoby.

Ja bym chciał ten tytuł, który za chwilę zacytuję potraktować jako credo dzisiejszego spotkania, bo on jest dla mnie afirmujący i chyba prawdziwy.

Kiedyś ci przyklejali taki wywiad, który nosił tytuł i jestem ładny i dużo zarabiam.

No.

I co jest z tym? Nie tak?

No to spoko, dużo zarabiam i nie jestem najbrzydzą, chociaż się już wstarzeje.

Patrząc na ciebie, to mogę podwieść, że dobrze zarabiasz.

Lepiej nie będzie.

Ale no co mam mówić coś innego?

No jakby w Polsce fajnie jak mówisz o tym, że jest źle i że jest kioło i że masz raka i mieszkasz na Śląsku i pan...

ku co tym zrobi film?

Natomiast no, no sorry, no u mnie jest inaczej.

I to nie o to chodzi. Nie żygam tęczę, nie jestem super szczęśliwa codziennie i cała reszta.

Myszę, że mam dosyć normalne życie, ale te rzeczy, no co mogę ci również inne rzeczy powiedzieć na swój temat.

Ja jak zauważyłaś, mówiłem o tym, że to jest fajne, afirmacyjne, bo to moim zdaniem nie jest bezczelne, tylko to jest świadome.

No bo tutaj nie ma nic. Rozmiesznie mówisz, że jestem najlepszym projektantem na świecie, ale jestem naprawdę dobrym projektantem.

A ludzie w Polsce są do tego przyzwyczajeni, że powiedziałaś o magistrze, to jest jedna rzecz, ale my się mamy umniejszać.

Znaczy jest taki kult pokory w Polsce i...

To nie jest pokora, to jest źle rozumiana pokora. Pokora to jest czymś zupełnie...

No to w takim razie jest to autotoksyczność.

Tak.

A kiedyś zapytali...

No jak odpowie, czekaj, jak odpowiesz na komplement na przykład w Polsce, nie?

Ja nie wiem, bo ja bardzo rzadko słyszę.

Nie wiesz, jak odpowie. Ale to jest tak, że mówisz na przykład, kędziór, super wyglądasz.

Dzięki.

Ale co dzięki, to w ogóle nie jest moja zasuga. Fajnie, że mi to mówisz, można powiedzieć.

Naprawdę Piotrek usłyszał, trzeba audycją, że dużo schudł.

Tak, to...

Ale kędziór jest w ogóle piękny od zawsze.

Ale teraz jest jakby go mniej tej urody.

No widzisz to?

Mówimy, opropo jak reagujemy, co wiemy. O kiedyś o Umber to jako mówiono, że jest człowiekiem, który wie wszystko, jest na odpowiedź na każde pytanie.

Ale on kiedyś zapytany o trzy najważniejsze słowa swojego życia, powiedział Ziemia, Może i Przyszłość.

A gdybyśmy zapytali Dorotę Szelongowską o trzy najważniejsze słowa, które definiują, wyznaczają i w jakiś sposób sterują twoim życiem.

Ale...

Ja ci mogę powiedzieć...

Ja ci mogę powiedzieć...

Grubej urody zaczął. Ja chciałem o Trypolis, a on koła rura.

Ja ci powiem moje.

Ja do mamy chcę dzwonić.

Moje to jest miłość, to jest troska i to jest przyszłość.

Ja mam kocham.

Przyszłość też, ale w ogóle to jest wcale niedobre.

Dlaczego?

Bo moja przyszłość jest taka, że ja nawet jak jestem tu i teraz to myślę o tym, gdzie będę za chwilę.

No ale to jest świetne, bo mnie to motywuje na przykład do działań.

Ja zawsze myślę o przyszłości tylko.

Nie wiem, bo jakoś tak mam właśnie, tak nie muszę się tego tu i teraz bardziej nauczyć.

Więc miłość, przyszłość i jestem.

Ok, czyli że tu i teraz?

Nie, jestem, bo jestem po prostu kompletnym egocentrykiem.

To jest dobre. To jest dobre, jeżeli to wyjdzie w naszej dalszej rozmowie.

W Libii nie ma prawa ziemi, nie dostaje się obywatelstwa.

Niestety, ale chcieli mnie kupić za stado wiel błądów.

Albo to jest legenda, bo tu i po proci to jest prawda.

Nie, naprawdę.

Ja, jakiś Arab na targu, jak matka ze mną szła na munia.

W sobie Arab jest jakaś taka, mówmy, mieszkanie z Kali Islamskiego.

Libijczyk.

Libijczyk.

I co mama na to jeszcze wtedy nie wiedziała, że?

Jeszcze wtedy nie wiedziała, że to może być dobry interes.

Jakoś, nie wiem, może była przywiązana, wiesz.

Moje dziadkowie, moja mama, syn mojej, mojej babci.

Pan doktor, w obrażcie sobie lekarza, lekinę kolega w latach 80., który pracuje w Libii.

Co się działo w jego gabinecie?

Że jak wchodziła pacjentka, wchodziła cała rodzina i patrzyła lekarza.

I lekarz musiał chwilowo wyjść za mą.

Tak, tak.

Abym oczywiście idąc, potem się rozwodził, wyjeżdżał z wielbądami do domu, do Polski.

I u mnie było dużo takich mitów, historii, które po prostu mimo, że oni wrócili z tej Libii, to trochę ta Libia w nich została.

Tak.

I mówili o tym, że Kadafi jeździł samochodem przez Trypolis,

na płeczkach stały dzieci, żeby nikt go nie postrzelił,

bo przypomnijmy, że raketę celowali Amerykanie.

No tam wiesz, i diamin, i jakby całe wspomnienie krzyków z domu, i diamina,

który miał taką rozrywkę, że obdzierał ludzi w piwnicy ze skóry,

to też pewnie mogłoś słyszeć takie historie.

No do dzisiaj krąży legendarze, i diamin był ludożercą.

Słuchaj, myślę, że to jest bardzo możliwe.

Natomiast mój ojciec został tam dłużej, w ogóle został dłużej w tym świecie islamskim.

I jest specjalistą w ogóle od jakichś tam sytuacji ekonomicznych.

Natomiast ja mało z tego pamiętam, ale wiem, że to było, wiecie, z jednej strony,

lata 80. Było już embargo, czyli latało się przez Szwajcarię,

czyli człowiek mógł zobaczyć jakikolwiek świat, który nie był nasz,

i mógł zjeść góme Donald i dostać jakieś tam czekoladki.

A z drugiej strony, no to jest pustynia.

Powiem wam, że jak pojechałam do Dubaju pierwszy raz,

który jest przerażającym miejscem, jak dla mnie, mimo tego, że jest taki kurde do góry.

Ale jest tworzony syntetyczny. Jest przerażającym.

I jak sobie pomyślałam, że nigdy w życiu nie chciałabym tam mieszkać, za żadne skarby,

i że moja matka była w takim Dubaju, ale który był pustynią jeszcze do tego,

to pierwszy raz miałam taką opcję, że pomyślałam sobie, kurde, kobieto,

naprawdę dobrze, że to wytrzymałaś, nie?

Ale zadam ci takie przewrotne pytanie.

Czy przy obecnym kryzysie kościoła katolickiego islam nie jawić się jako ciekawsza opcja religijna, bo islam z tego, co wiem, nie dopuszcza istnienia hierarchii duchownych.

Nie ma też w islamie żadnego pośrednika między człowiekiem, a Bogiem,

czyli można powiedzieć wszystkie te nasze awantury, w islamie są załatwione.

Filowo żadna religia mi się w ogóle nie jawi, jakkolwiek.

To jest bardzo przyjemna rzecz, pierwszy raz tak mam.

A ty powiedziałaś, że ty jesteś wierząca, ale jakoś jeszcze się...

Ja nie jestem katoliczką.

Znaczy, byłam katoliczką, byłam katolką, byłaby bardzo wierząco praktykująca.

Natomiast nie jestem katoliczką, ponieważ wiesz...

Ale powiedziałaś o sobie nie katoliczka, wierząca, na razie nie przynależna.

Tak, bo więc jestem wierzę w siłę wyższą, natomiast na pewno nie jestem katoliczką.

A kiedy nas komputent zwrot?

Bo my mamy na swoim konciekach pytań o apostazję tutaj w studio

i kilka osób potem musiały się tłumaczyć.

Ja to dokładnie opisałam, wiesz, to był taki moment,

bardzo dobrze znam radość płynącą z bycia praktykującym katolikiem.

Naprawdę.

Być się w łasce uświęcało najprzyjmowanie komunii,

byłam tam pielgrzymowanie.

Bardzo piękne czas w moim życiu.

Czy mogę w takim razie stwierdzić, że wierzyłaś w Boga, wierzyłaś w Bogu i praktykowałaś nauki Jezusa?

Nie, byłam katoliczką, ponieważ uznałam wtedy.

No to jest jego wyznacznik.

Nie, nie, dlatego że masz różne religie, gdzie również też występuje Jezus, nie tylko w katolicyzmie.

Chodzi o to, że każda religia jest zbiorem pewnych zasad.

Zapisujemy się do klubu.

Jeżeli ja w tej chwili zakładam klub

i mówię, że do mojego klubu mogą należeć tylko ludzie,

którzy mają, nie wiem, zakolanówki w kolorze czarnym i czarną górę

i ty mówisz, spoko, mam czarny pod koszulak, więc należy.

A ja mówię, niestety kuba nie, bo masz białe skarpety.

To trochę tak samo jest z katolicyzmem, rozumiesz?

Nie możesz powiedzieć, jestem za aborcją, ale jestem katolikiem.

To znaczy, że nie jesteś, możesz nadal wierzyć.

Możesz powiedzieć, jestem za małżeństwami osób LGBT,

ale jestem katolikiem, nie, dlatego że...

A jak powiem, że jestem katolikiem wybiórczym?

No to nie jesteś katolikiem, bo jakby nie można być trochę wciąż.

To jest bardzo proste, to w ogóle tak jakoś...

Widzisz, ale ja chciałem wysociec.

Od urodzenia w ogóle nie jestem przy żadnej religii

i ja bym w ogóle nie chciał należeć do żadnego z tych klubów.

Nie, mnie wkurza, jak ludzie właśnie wybiórczo traktują te rzeczy.

Kościół katolickie, nie wiem, zakazuje kupunktóry,

zakazuje medycyny chińskiej, zakazuje jogi.

Uprawiasz jogę, to nie mów mi, że jesteś katolikiem, bo robisz wbrew.

Jak byłam katoliczką praktykującą,

odrzucałam te wszystkie rzeczy, nie zgadzając się z nimi,

ale chciałam przynależeć do tego klubu.
Czyli ty jesteś trochę kategoryczna.
Ja nie jestem kategoryczna, jestem po prostu...
Ale poczekaj, raczej wyzwolona bym dzisiaj za ryzyką.
Nie, ale mówię tutaj o właśnie podchodzeniu do reguł.
Że jak są reguły ustalone, to ty nie masz tego polskiego...
Jeżeli ktoś założył kościół i wymyślił w nim pewne reguły,
to ja mogę nadal wierzyć w nurcie chrześcijańskim,
ale znaleźć miejsce, w którym nie wiem, nie ma celibatu,
który mi się nie podoba i nie ma różnych innych rzeczy.
Rozumiecie, o co mi chodzi?
Ja po prostu nie znoszę, jak ludzie mówią jedno i robią inne,
to jest chyba największa rzecz.
Najbardziej mnie wkurza głupota u ludzi.
A zaraz na drugim miejscu jest właśnie opcja...
A dziwią cię dzisiaj takie definicje,
że kościół jest uważany za najsilniejsze lobby homoseksualne,
które szafuje hasłami wykluczenia i homofobii.
Czy to jest jakby paradoks w paradoksie?
Ja w ogóle mam takie poczucie, że to my tworzymy smoki i potwory.
One są dużo mniejsze niż są, dopóki nie zaczną być obudowane.
To jest tak samo, jak nie podoba mi się, co robi Lewica,
wykluczając prawicę, jak nie podoba mi się to, co robi prawica,
wykluczając lewicę, bo my jesteśmy z obu stron, tak samo bez nic.
Remont dzisiaj czuje w głowach.
Dobrze, zaczniemy apowo.
Od jajka?
Jakim dzieckiem.
Była Dorota Szalongska, ale zapomnijmy o tym dzisiaj,
że piszemy jakikolwiek prospect, bo jak wiesz,
istotą tej audycji jest to, że my z Piotrem też,
jak było ostatnio wtedy, to cała nasza trójka przyznała się,
że jesteśmy pikielnie wstydlivi
i cała nasza otoczka zawodowa ma wykluczać to pojęcie z wyobrażeń na nasz teren.
Ja do tej pory się nie zapytam o godzinę na ulicy,
albo gdzieś nie zadzwoliam, bo ja się totalnie wstędzę.
Naprawdę?
I to w ogóle dla mnie wejście do knajpy samej,
jak jestem z kim się umówiona i ktoś na mnie nie czeka przed,
to jest w ogóle pfff.
Jesteś z tych osób, które siadają przy stoliku
i znajdują sobie zajęcie, żeby udać,
że jest jakiś powód bytności akurat w tym miejscu.
Nie wejdę sama do restauracji,

jeżeli ktoś już na mnie nie czeka,
to wtedy będę stał gdzieś w kącie i tam sobie zapalę papierosę
i się upewnia, że...

Masz takie momenty, że udaję, że gadasz przez telefon.
Ale mnóstwo.

Naprawdę takie, bo ja jeszcze tego nie robiłem.
A opowiedz jakąś taką sytuację, która do tego zmusza.
Ale to każda sytuacja do tego zmusza.

To znaczy?

To znaczy...

Ja mam to od zawsze.

To jest w ogóle śmieszne, no wiesz, no...

Nie, to nie jest śmieszne, to jest frapujące.

Nie, no to jest frapujące.

Dla mnie chodzenie samej po ulicy, na przykład w Polsce,
nie dlatego, że jestem znanadku, nie wiem dlaczego tak jest,
to jest coś przerażającego.

Nie w ogóle przerażają takie rzeczy.

To ja się wyobrażam sobie twój stres, jak ktoś się spóźnia,
a ty się umiesz w konkretnym miejscu.

No proszę Cię, to jest...

To jest straszne, ja też udaję...

...kończą się papierosy i kończą się kartasym.

Ale to jest ciekawe, że o tym mówisz,
bo ja zadałem Ci pytanie.

To nie chodzi o mamę, o ojca, ojczyzna,
tylko o to, jak pamiętasz siebie,
jaką masz wizualizację siebie, jak masz 4, 5 lat.

Jakim dzieckiem?

Samotnym bardzo.

Ok.

Bardzo samotnym, myślę.

Bardzo samodzielnym.

To jest dość, wiesz, to jest dość szybko,
musałam wziąć na siebie różne rzeczy.

I w ogóle żyłam bardzo długo w takim przeświadczeniu,
że mogę wszystko.

Znaczy wiesz, jestem niezniszczalna,
aż mnie walnęły pierwsze ataki paniki, jak miałam lat 21
i do tego momentu byłam, wiesz,
byłam super umem.

Jak byłeś tą samotną, małą dziewczynką,
to sobie wymyślałaś ten świat,
w którym funkcjonowałaś, tak jak trochę teraz

dzwoni, udajesz, że dzwonisz,
że wtedy sobie wymyślałeś przyjaciół, obowiązki.
Wiesz co?
Ja byłam zajęta.
To znaczy, ja albo czytałam,
albo budowałam domki dla lalek.
Nie umiałam się bawić lalkami, ale robiłam dla nich domki.
Ponieważ w moim domu te książki
były wszędzie, to w moim
pokoju też były książki, które w ogóle
nie powinnam nigdy w życiu ich
zobaczyć na oczach, co dopiero
zacząć czytać od lewej strony
od najwyższej.
Pamiętam bajki, jaski, moski do tej pory, tam taki wstęp.
Śpij, kochanie, śpij,
bo jak nie zamkniesz oczu, to
przyłeci króg i wydziobie ci oczy.
To była tradycyjna eskimozka kołysanka,
a potem przechodziliśmy...
My mamy baba jagę.
To jest ładniejsze, niż lepiej tyrać rok na roli,
niż wczoraj trzeba być grocholi.
Nie, ale słuchajcie, a potem
przechodzimy do, jakby bracia Grimm
mogliby naprawdę się schować, ponieważ...
Bracia Grimm potrafią tworzyć horory.
Ale przysięgam ci, bo u braci Grimm przynajmniej był
jakiejś tam złe postaci, była jakaś tam, nie wiem,
która, a wiecie kto był eskimozów?
Lodożercy.
Lodożercy.
Chcę ci powiedzieć, że jeżeli gadamy o takich traumach,
to mój ojciec był prawnikiem.
Jak oni wychodzili z domu na jakiś jubel,
to myśmy czytali medycynę sądową dla prawników.
Nice work.
Tam był zdjęcia, na przykład mężczyzny,
którego głowę otrzymał płac skrzydła,
albo ktoś, kto jeździł 3 tygodnie na dnie,
Wisły, to był czarno-biały zdjęcia.
To był nasz chorypoter.
Wspomniany mój dwój lekarz,
to był album patologii układu rozrodczego

i ja niestety trafiłem na ten album.
Ale dobrze, ja mam teraz jeszcze wążek dziecięcy.
Ale wygrałeś, ale wygrałeś.
Dziś cięciem wygrałeś.
Gdzie moja głowa powędrowała, ja tam z dziadkiem...
Nie widzę się kim jesteś dziś.
Dobrze, ale poczekaj.
Ale ja się cieszę, że ty w ogóle masz jakiegokolwiek życie seksualne,
po czymś takim przysięgam ci.
No wiesz, to mnie popatrzyła z takiej drozde.
Pozalowaniem.
No, jakiegokolwiek to jest chyba istota tego, co dziś.
Po prostu robi piątro.
Ja zawsze byłem sam,
też wymyślałem różne historie.
Lubię konfrontować się tutaj z ludźmi,
którzy wchodzą do tego studia
i jesteśmy w bardzo podobnym wieku.
Ja mam na końcu tej historii będzie pytanie,
ale zdałem sobie sprawę,
że moje pierwsze wspomnienie,
jestem osiem dwa kocznik,
moje pierwsze wspomnienie
są bardzo traumatyczną historią
i dzisiaj sobie przypomniałem w ogóle
datę konkretnie,
9 maja 1987
roku.
Ja to widzę po prostu przed oczami cały czas
tak samo intensywnie, kiedy to była sobota.
Wypadek wydarzyło się o 11
a ja z mamą po południu jechałem
do Konstancina do
jej koleżanek
i z lasu kabackiego po prostu buchał ten
czarny dym, wtedy ten drugi ił spadł.
Być może to wpłynęło jakoś
na moje późniejsze życie, a twoje takie
pierwsze wyraźne wspomnienie.
Co to było? Czy możesz podać datę?
To jest śmieszne, dlatego że
spędziłam w Libii 2
moje pierwsze lata życia, czy tam 2,5
i zawsze opłydam

mam je różne rzeczy z tamtą.
No i ty nie możesz tego pamiętać, nie masz prawa.
Dopóki nie usiadłyśmy, myśmy się tam dwa razy przeprowadziły,
rozresowałam jej oba mieszkania.
Nie miałam prawa tego pamiętać,
nie ma zdjęć na tym. Kto jest ta komoda, to było moja
łóżko. Ja mam w ogóle poczucie,
że ja pamiętam strasznie wcześniej rzeczy.
Oczywiście to są, wiecie, takie
małe rzeczy, ale takie chyba
najmocniejsze wspomnienie
i to był chyba
rok 85.
Jak tatam
mnie odebrał z przedszkola, to był jakiś
prywatny przedszkola, taka przechowywalnia dzieci w jakimś bloku.
Ja się go w ogóle nie spodziewałam,
bo on był cały czas
w delegacjach
i on po mnie przyszedł
i wiecie co pamiętam, że ja się do niego
przytuliłam
i próbowałam powstrzymać płacz z radości,
bo mi było głupio.
Główniara pięcioletnia już miała
jakąś blokadę emocjonalną
i to jest tak smutne.
Ale to był tata, nie ojczym?
Tata. Tata. Pierwsze jechało i jeszcze rodzice byli
wtedy razem, ale to wiesz, chodzi o to, że ja byłam
stęskniona, no i normalnie no puszczają ci wtedy emocje,
no mogłam się popłakać bez problemu,
a ja w wieku pięciu lat pamiętam
wstrzymywanie płaczu
i to jest po prostu taka rzecz, która wieś.
To mi świadczyło jakieś...
To co powiedziałaś, jednak byciu
nie chcą nic zaniedbanym,
bo to gruba teza, ale samotnym,
w domu okrotnie.
Myślę, że tak, myślę, że wiesz, działa się
też zupełnie inaczej oceniasz rzeczy
post faktom, jak już popełnisz
swoich mnóstwo błędów

i zrobisz rzeczy.

Ja nie mam pretensji do mojej mamy,
czy do mojego taty, czy do kogoś innego,
dlatego że wiem, że życie się różnie toczy.

Poza tym też pokolenie naszych rodziców
w ogóle nie umiało w rozmowę,
w opiekę, w troskę.

Oni brali od swoich rodziców to,
to dostali i próbowali to przekazać
i wiesz, no każdy z nas dostał w tyłek.

A to dziwne, bo
mnie Kasia, którą przecież wiesz, że znam
wydaje się dziś bardzo współczesna.

Tak.

Kasia Grochola. Tak, tak.

Ale w ogóle mama była najlepszą mamą,
jaka była w stanie być. Natomiast ona też miała
swoje słaby czas. Ona się rozwodziła.

To jest też matyczna sytuacja w swoim własnym życiu.

I jak jesteś dorosły

i jak też przeżyłeś

jakieś tego typu rzeczy, to wiesz, że

trudno być wtedy rodzicem,

kiedy nie masz wsparcia gdzieś tam z zewnątrz.

A ciężko jest

trafić u matkę Patelnią?

Nie, Patelnią odbijałam rzeczy,

którymi ona we mnie rzucała.

Albo ona odbijała rzeczy,

które mi ja w nią rzucałam.

Byłam koszmarnym dzieckiem, Kuba,

no odpęna to twoje pytanie.

Moja matka mi zawsze powtarza, że moje dzieci mi odpłacą.

Mój syn mi nie odpłacił, ale naprawdę

moja córka ma wszystkie...

Wanda? Tak, Wanda.

Rozumiem, ma predyspozycje.

Ale jeszcze Patelni nie było.

Ale rzucać Patelniami to był zenitalny moment

waszej korespondencji emocjonalnej z mamą?

Czy było coś bardziej intensywnego?

Wiesz co, w dużym skrócie, moja babcia,

która, mama mojej mamy,

najmądrzejsza osoba, jaką znałam,

najbardziej zdolna w każdej dziedzinie,
inteligentna,
którą chyba przeczytała przed śmiercią,
to była któraś Masłowska i mówiła,
zobacz, ona jest genialna, jak ona tutaj.

I
babcia postanowiła uczynić sobie
ze mnie i z mojej mamy swoje własne córki.
Babcia była niesamowicie
silną postacią.
I myślę, że mama też nie...
nie była w stanie
gdzieś temu zapobiec. Rozumiecie o co chodzi?
Bo w tej chwili my jesteśmy uczeni powiedzenia nie.
A myślę, że babcia sobie mnie w jakiś sposób
przejęła.
A więc sprawiła, że ja byłam starszą siostrą
mojej mamy.
Babcia uważa, że jestem bardziej odpowiedzialna.
Rozumiesz, że ja tutaj zrobię ze mną.
Niezdrowa odpowiedzialność, jak na tę metrkę.
No, ale no, masakra tak naprawdę.
I mama, która jest
niesamowita, bo ona jest
z jednej strony
z jednej strony moja mama
w szesnaście lata, z drugiej ma siedemdziesiąt,
mniej więcej, to znaczy albo przechodzimy
i tak Dorota niedługo umrze,
ja już naprawdę nie mogę, już musisz się tym
wpadli głos.
Albo przychodzi i mówi
to co idziemy do kasynka.
Więc jakby
ja mam mniej więcej taką opcję, więc nigdy nie wiem.
Ty masz troje dzieci.
Nie, teraz ja już jestem dorosła. Ona jest moją mamą,
ale to było trudne w pewnym momencie. Rozumiecie o co chodzi?
Więc trochę myśmy się traktowały
jak siostry
i waliłyśmy się po jajach. Ja mówię teraz słowem.
To znaczy nie powtórzę
Wam rzeczy, które ja potrafiłam jej powiedzieć.
A wstydź jest?

Jezu, strasznie.
Ale z drugiej strony też wiem na co ja odpowiadałam.
Ona też umiała uderzyć w to miejsce,
które zabolę.
Ale tak jest mi wstyd.
Ale też dodajmy, że to twoja mama publicznie potrafiła
powiedzieć, że to ty uratowałaś
Wam życie.
Uciekając przed ojcem, przed domem.
Przez Orczymem to już był ojczym.
Ojciec był spoko.
Ale czy to prawda, że planowałaś jako dziewczynka
zamachy na swojego ojczyma?
Ja robiłam te zamachy, było wspaniałe.
Nie, zabić nie chciałam, tylko skrzywdzić.
Jak masz sytuację taką, że ojczym
ci tłucze matkę i zamyka drzwi, a ty
musisz dzwonić po policję, to naprawdę
w pewnym momencie dochodzić do tego.
I w pewnym momencie już było po prostu
wszystko jedno.
Tak, że zostały przekroczone wszelkie
już moje pamiętniki, zostały przeczytane.
Rozumiesz, jakby naprawdę już taka,
wiesz, opcja.
I pamiętam, że pojechał na jakiś wyjazd
ze swoją kochanką bodajże
i zwrócił ze złamaną nogą
miotki rowerek.
Więc usiadłam, wzięłam śrubokręcik,
rozkręcałam ten rowerek, także trzymał się
na ostatnich tylko śrubach
i wiedziałam, że mnie nie dogoni, nie?
Więc jak tylko słyszałam
Gorota! No co po prostu
wiesz, no mogłam przed nim uciekać, on o tej
kuli nie był w stanie mnie dogonić.
Więc miałam w sobie
pewnego rodzaju
to było nie mądre oczywiście, bo ten człowiek
był zdolny do różnych rzeczy, ale...
Powie ci, że
trochę o sobie wiemy, bo znamy się nie
od dziś i z tobą, ni z Kasią, ale

ile ktoś widzę
formy, w jakiej to opowiadasz
i słyszę te treści, to ja nie wierzę,
że to się wszystko pod tą twoją
głową mieście, wierzę, potrafiłeś to
i żyć normalnie, nie masz takiego piotruś.
Jest takim dostałem sobie mówić. No ja wiem,
dziewczyna po trzech rozwodach, to też...
O tym też porozmawiamy. W czterech.
To i nie chciałem być dokuczliwy, no. W czterech,
bo kościelne jeszcze. Dobra, my przerwamy
po pogadamy, zaraz wracamy
W czterech? Boże. Ale ja nie jestem z tego dumna,
tylko szybko powiem, że nie jestem z tego dumno.
Sssh, zaraz wracamy. Wojewódzki
kędzierski.
Przygotowywałem się do tej audycji
i oglądałem wszystkie programy doroty, bo mam
bardzo szybki internet.
A ja mam internety światłowodowo od play
i mogę oglądać wszystkie odcinki
doroty na raz.
Tak było, tak się przygotowywaliśmy
do spotkania z tobą. Dobrze, dorota
raz, rok osiemdziesiąty ósmy, zaczynasz
pracę w programie Rower Błaże. Dziewięćdziesiąty ósmy.
Dziewięćdziesiąty ósmy, przepraszam. Nie możesz, nie możesz
wszystkich swoją miarą, Kuba. Tak, bo osiemdziesiąty ósmy, ja zacząłem
w Rowerze Błaże, ja. Krążyły kiedyś
legendy wokół tego programu, że młodzi
pracownicy, tam szczególnie
mężcy, byli... To jest nieprawda. No właśnie,
jak to jest obalmy to, bo krążyła
taka legenda, że był to program, który stanowił
trochę takie zaplecze dla różnych
niefajnych zachowań
molestacyjnych. Słuchaj, dyrektor Zieliński,
który wtedy był szefem jedyńki,
postanowił zrobić taki program, w którym
nreszcie oddam ten młodym i pamiętam
on miał takie bardzo gorące przemówienia.
Telewizja Polska posiada,
nie wiem jak teraz, bo nie byłam tam
od jakichś piętnastu lat, ale posiadała

pięć barków. Berek numer jeden.
Kaprys? Oczywiście, kaprys, czyli
piątka. Przystubiwaliśmy w tych barkach.
I to polegało
na tym, że tam siedzieli leciwi dziennikarze
i omawiali, trochę jak w Krakowskich
kawiarniach, wiesz, te projekty, które
kiedyś zrobili, mówili głosem
tubalnym, tak żeby wszyscy ich słyszeli
też na korytarzu i mówił
rozpierzdelicie te barki.
Nareszcie przyjdzie młodość i
cała reszta.
Powiem od razu, płynę tej historii, bo
niestety okazało się potem, że ci, którzy
przyszli razem ze mną, byli jeszcze gorsi
niż ci, co się dzieli tam kiedyś, tak mi
kiedyś pani Garda robionej na poeziarze.
Wiesz co, wcześniej to było źle, ale jak
było rozdania.
Myśmy byli chwilę tak po Pampersach, ale tak, jeszcze
jeszcze wchodziliśmy właściwie. Każde pokolenie
wiesz, wcześniej czy później.
Ja nie słyszałam osobiście, a przyjeźniłam
się z kolegami
różnych orientacji, żeby taka sytuacja
miała miejsce
i
ja spotkałam się z jedną niemiłą sytuacją,
którą dzisiaj byśmy mogli
gdzieś tam uznać od pewnego
znanego reżysera, który też tam machał
rzeczy, natomiast... Sytuacja taka
relacyjną, ale...
Wiesz co, ona nie była aż taka, natomiast
myślę, że dzisiaj już by była.
To była taka sytuacja, w której ja się poczułam
niedobrze.
Był tam też Tadeusz Broś, to w ogóle było zderzenie
zupełnie innych czasów, więc my sobie
teraz fantastycznie będziemy opowiadać
patrzając naszą miarą,
ale no nie wiem, ja dopiero od paru lat
wiem, że mówi się ludzkie z niepełnosprawnością,

a nie niepełnosprawnie, dopiero
20 ostatnich lat zmieniło się
wszystko.

Te sytuacje, które kiedyś były normalne i były
na porządku dziennym,
w tej chwili są sytuacjami, za które idzie się do
sądu, więc to też trudno jest mi o tym mówić,
ja nie rozgrzeszam tego.

Natomiast to była, to był inny czas.

To jest trochę to, co powiedział
przepraszam, że tutaj tak brzuce
Pan Franciszek Papież,
który powiedział, że w tamtych
czasach wszystko się ukrywało i wszystko się
tuszowało i w takich żyliśmy
w takich żyliśmy czasach wszędzie,
nie tylko w kościele
nie będzieciekolwiek innej.

Natomiast na pewno była to sytuacja,
w której grupie dzieciaków
dano niesamowite narzędzia,
dano niesamowite szkolenia
i właściwie wszyscy ludzie, z którymi
wtedy zaczynałam pracują teraz w media.

A jak patrzę na ciebie, przepraszam, w pytanie
na śniadanie, byłeś tam? Byłam chwilę.

I potrafisz dzisiaj patrzeć na ten program
bez jakiegoś zażanowania i karykaturalnych
wyobrażeń?

To jest smutne.

Smutne jest to, że jedyna telewizja, która dociera
wszędzie

i która

ma misję

i na którą mamy obowiązek ułożyć.

Nie płaca, bo na mentu możecie nie ścigać jakby
co? Uważam, że jeżeli... A masz telewizor, że to jest obraz.

Uważam, że jeżeli

płacę za wszystkie

platformy, które chcę oglądać, a jeżeli

sobie wykupuję w tym momencie, nie wiem

telewizję, gdzie jest

w pakiecie 1 i 2, to proszę,

żeby to zostało załatwione pomiędzy, bo ja nie

będę dwa razy płacić, albo odłączcie mi 1
i 2, bo ja jej nie oglądam, jeżeli nie chcę
mieć kanał sportowych,
to wtedy za nie płacę
i koniec. No dobrze, ale jak rozumiem
ty byłaś w pytaniu na śniadanie, to
obowiązywały jeszcze jakieś standardy
dziennikarskie? O tak, to jeszcze były
to jeszcze były normalne czasy. To był
2006
rok, 2007
jakoś tak, ja byłam przez chwilę, to były wtedy
najgorsze momenty moich ataków paniki, więc
prowadziłam po prostu na wszystkich możliwych
lekach przeciwlenkowych i stwierdziłam, że jednak
3 godziny wiesz, program
na żywo. Prowadziłaś programy live na leka?
O, stary, na maksymalnej dawce
wszystkiego. A oni wiedzieli o tym, że to jest problem?
Oczywiście, pamiętam, że mieliś
robiliśmy o depresji, przyszedł pan
psychiatra, który był tak zdenerwowany,
no wiesz, ja miałam leki przepisane przez lekarza,
no nie... Zerknął w recepty i... Nie,
wprost przeciwnie, wziął ode mnie Xanaxik z kieszeni,
bo się tak denerwował, wczorajście, rozumiesz,
no więc... O, to za telewizja.
Ale... Nie wiem,
no to... Spalałaś się?
Nie, chyba doszło do mnie, że nie jestem
niezniszczalna. Ale czy... Błądą
było powiedziałać 98 rok Rower Błażej, a ja
wiem, że to był bardzo popularny program
i tam wiele osób zmiana dzień zostało,
jakby nazwijmy to na te
brzydkim słowem, na te brzydkie
czasy, ze celebrytami.
I ta estetyka trochę się zmieniła, też
bo... Ja lubię słowo celebryta i uważam, że
ono zostało po prostu wyświektane, tak jak lubię słowo
kutas.
Mniej wyświektane, ale też po prostu. Zależy przez kogo?
No ale to zależy... Celebryta. Ale przepraszam, mówię
o jakby wiszącym elemencie

przy zasłonie... Pozdobre kutasy.
O czymś ziatrówki też było. Tak, tak.
Słuchaj, a na przykład...
Poczekaj, a daj Kędzierowi zadać to pytanie, co ja mu
przerwam, a ty wprzedłeś i przerwałeś.
Bo powiedziałaś o kutasie. Dlaczego?
Dlaczego? Dobra. Nie,
jeszcze chciałem dodać, że była estetyka,
taka klasa na obcasach, był taki serial
wariowany, więc wasz program też
miał szaloną kamerę, która latała.
I tym twierdzi, że nie byliście,
nie staliście się znanymi ludźmi
i zniadali kompleks MTV, bo wtedy też MTV
i Viva ruszała i po prostu byliśmy...
No trochę się z was śmiano,
no bo jednak była opcja
dwóch światów i dwóch
sposobów podowania treści. Nie byliśmy, ale to też były
czasy i to Kuba...
Ty zaczynałeś w tych czasach swoją
wielką popularność, czyli za chwilę był
Idol. I to były
czasy, kiedy były gwiazdy.
Ja pracowałam na Warunicza
od 90 do 94
roku. Pracowałem. Natomiast chodzi mi
o to, że
pracując w Rowerze Błażej, ja miałeś styczność
z tymi wszystkimi Natalią Kukulską,
Just Five i cała reszta.
Natomiast, słuchajcie,
to jest niesamowite. To były gwiazdy.
One były, one miały nim
gwiazdy. Przechodzili za nimi fani,
były bramki. Oni byli prawdziwe
gwiazdami. To oni
byli celebrytami.
Natomiast to było piękne, ponieważ nie było
jeszcze brukowców, nie było jeszcze internetu.
I gwiazdy były po to, żeby je podziwiać,
a nie po to, żeby je niszczyć.
W tej chwili gwiazdy i celebrycie są po to
i przyjemność

w żyłach zwykłego człowieka
płynie, że może napisać,
a on staro wygląda, ona jest grube,
ona jest głupia, on jest taki.
A wtedy gwiazdy były po to, żeby je podziwiać
i to było coś pięknego.
A mi się nie chce wierzyć, że
ty pełniłaś oficjalną rolę
asystentki Magdy Mołek
w Dzień Dobry TVN. Nawet jej takiej
scenarzystycznej teksty pisała. A mnie się wydajesz
dziś, może wtedy
było inaczej, zbyt dumna i niezależna
do takiej prawa.
Ja w ogóle nie chciałam spracować przed kamerą, wiesz?
A Magda Mołek nie jest osobą, która zbyt
serio siebie traktuje?
Bardzo dobrze się z nią pracowało.
Powiem ci tak, Magda jest niesamowicie
profesjonalna, natomiast też bardzo ciepła.
Jak ja do niej przyszłam, Dzień Dobry
wtedy powstawało, to były
wyłącznie, przeszłam z nią
z tańca z gwiazdami
i to był na razie weekendowy program.
Ja tam pisałam te teksty, z Magdą bardzo dużo
gadałam i nagle się okazało, że
zostaje pytanie na śniadanie.
I to jest opcja, że muszę przyjść do
mojej szefie i powiedzieć, wiesz, teraz będę
taka jak ty w ogóle na twoim stanowisku.
Magda zamówia szampana
i myślę, że to świadczy o
postaci, bo nie jest dobrze
stracić osoby, z którą ci się świetnie
pracuje i która dla ciebie robi rzeczy.
I z Magdą do tej pory
mam bardzo
kropą relację, rzadką, ale ciepłą,
bardzo ją cenię i
ja w ogóle lubię dobrze mówić o ludziach.
To dobrze, będziesz kontrol dla nas,
szczególnie dla mnie. Jak bardzo
ustawionym programem był taniec gwiazdami

bywał? Pracowałam tylko przy pierwszym sezonie i nie był wtedy w ogóle.
A nie dawano już wtedy gwiazdą gwarancji, że nie odpadną do jakiegoś odcinka? Nic mi o tym nie wiadomo, ale wiesz co, myśmy byli, nie, na pewno ten pierwszy sezon taki nie był, to znaczy to było niesamowite, bo między nami nawet taką reżyską, którą byłam ja, stworzyło się bardzo fajne relacje, myśmy imprezowali razem, ja byłam tą osobą, która szła powiedzieć Hubertowi, kto odpada.
Czyli ty miałaś władzę.
Słucham. Słucham.
To było najgorsze, no bo nie można było mu tego przekazać na słuchawkę, bo ktoś mógł go usłyszeć albo coś, więc ja przechodziłam w przerwie reklamowej znając werdyk, stali ludzie, z którym się bardzo zżyłam i to było okropne.
Więc nie mam takiego poczucia. Być może później tam tak było, ale nie wiem tego. Wiem, że w pierwszej edycji tak nie było. No dobrze, jakiś fakapik ci się zdarzył z scenarzystki, że napisałeś coś
Pani Magdzie i
no nie wyszło tak jak trzeba.
To w ogóle było, to znaczy ten Taniecki z nimi, to było tak nieśmieszne, ja pracowałam na... Nieśmieszne, ale tak nieśmieszne.
Pamiętam, że w pewnym momencie z Hubertem nareszcie wymyśliliśmy, bo to Hubert Urbański prowadził z Magdą i Hubertem wymyśliliśmy pierwszy śmieszny żart. Znaczą tak nam się wydawało wtedy.
To by brzmiał, że Hubert nic z tego nizowego mówi do Magda.
Do tej pory to pamiętam. Magda, a wiesz, że Rekinkopnięty w nos nie atakuje człowieka. Wydało mi się to tak zabawne, że w tym nadentym debilizmie nagle Hubert mówi coś takiego,

niestety
nikt tego nie zrozumiał. Ale poszło to w świat i
widzieli. No pobłonażewo, więc jakby.
Nie słyszałem o tym żarcie, że wrócił w familiadzie
po paru latach. Ale wiesz,
to było strasznie takie
aę i takie właśnie takie.
Na więcej ciekawych pytań w
podkaście wojewódzkiej i kędzińskiej
zaprasza M Bank. Skątem
intencje dla tych, którzy chcą
więcej z życia. A propos aę
i znamy się
i cenimy od lat. Ale
pewnych pytań nigdy ci nie zadałem.
Wyjmij mi chociaż pięć powodów. Tak.
Cztery.
Na których dwudziestoletnia dziewczyna wychodzi
za męża.
Bo bardzo chcę założyć
rodzinę. Jeden?
Bo bardzo chcę mieć dziecko.
Bo
chcę nie nosić już nazwiska
swojego ojca.
Bo uważa, bo lubi zmiany.
A może bardzo chcę uwierzyć
o bezwarunkową miłość, bo takie nie doświadczyło?
Też na pewno. Ale to w ogóle wiesz,
ja strasznie chciałam.
Chciałam stworzyć podstawową komórkę.
I też na podstawie naszych doświadczeń
wspólnie z Kubą.
Wspólne doświadczenie podoba mi się.
Nie wiem co tydzień, ale
chodzi o to. Jesteśmy w podobnym wieku.
I tak się zastanawiam.
I że skąd ta potrzeba formalizowania
pewnych historii
w naszym wspólnym
wieku? Wiesz co, bo ja
wiem, to kupię zabrzmi.
Bo można być z kimś kłupakiem i dziewczyną, czy nie?
Ale to jest takie ekstra, powiedzieć mój mąż, moja żona.

Ja w ogóle chciałam po prostu, nie wiem.
Ale dorota czy hasło
pod tytułem, to jest ekstra.
Że można tak powiedzieć, to jest
cytoryczny barunek, który
wypełnia cholera, długą listę oczekiwań
wobec męża i żony.
A można mówić i nie być faktycznie?
Nie wiem, słuchajcie, nie mam
zamiaru brać więcej ślubów, więc pewnie...
Na pewno? A on o tym wie?
Ale ja nie wiem o on, ja nie mam nikogo i to jest wspaniałe.
Nie wierzę. Przysięgam ci.
Od XVI roku życia zawsze
byłam w związku, one były na zakładkę, one były po prostu
mną stop.
I od jakiegoś czasu jestem sama
i to jest
bardzo dobra rzecz.
Jesteś czy bywasz sama? Jestem.
Słuchaj, zapisałam się nawet na Kurs Prawa Jaste.
Czyli będziesz jeździła po ulicach, tak?
Tak. Dobrze, to też podamy datę kiedy?
A nie boisz się... Nie głównie, nie ma w Polsce.
Rozumiesz, o co chodzi. Jakby to nareszcie
robię rzeczy, które nie robiłam. Jesteśmy w Unii Europejskiej
i dbamy też o pieszych w unii.
Nie boisz się, że dzieci wychowane bez ojca
szukają potem
pierwiastka ojcowskiego
u takich facetów, jak ja i kędzior.
I mają potem kłopoty relacyjne.
Ja jestem beznadziejna w wyborze facetów.
Jak mi pokażesz jakiegoś takiego faceta
na zdjęciu niewyraźnym.
Kuba wyciąga atlas. Nie wyra...
Pokażesz mi niewyraźne zdjęcie
mężczyzny, które jest absolutnie
nie do związku
porąbany, po prostu
nie nadających się do niczego. Ja się w nim zakocham w ciągu 13 sekund.
Dlaczego? Dlatego, że nie masz dobrego
wzorca. Ale poczekaj.
Poczekaj, bo jest bardzo ważna rzecz.

Wiesz, kiedy ja się zakochałem w Adamie sztabie
ja pracowałem z nim przez lata
w programie Idol. Kiedyś jest impreza
Ciebie. Jesteście jeszcze
przed ślubem. Twój syn ma
ze cztery lata, pięć.
I Adam mi opowiada, że kiedyś
przychodzi twój synek do Adama
i mówi, dlaczego
jesteś z nami
czy dlaczego mieszkasz z mamą, czy dlaczego nas
odwiedzasz. Adam powiedział, wiesz
ze wszystkich dzieci na świecie
postanowiłem wybrać Ciebie i to coś znaczy.
Znam tę historię, że jak mój syn
miał tam ją trochę inaczej.
Dobra, nie ważne. Ale w podobnym
to nieemocjonalnym. Nie?
Słuchaj, nie. To nie jest
istotne. Adam. Dobra, cofam, ale
mi się to strasznie spodobało. Nie, bo to jest w ogóle bardzo fajne
rzeczywiście, to jest taka rzecz, którą zawsze
Antkowi powtarzałam, żeby w nim
taką pewność
siebie zbudować w momencie kiedy dzieci mu
powiedzą, że to nie jest jego prawdziwe tata
albo coś takiego. Natomiast na pewno
Adam podjął się tej roli, wychowywał
Antka od kiedy Antek skończył rok
tak naprawdę i to jest w ogóle fantastyczne.
Nadal mają ze sobą kontakt
i zawsze mu będę za to wdzięczna.
Wiesz, to w ogóle myślę, że
to był bardzo ważny facet w moim życiu.
Cudownie, że jest agą i że moją
super dziecko i naprawdę
aga też jest ekstra i do siebie bardzo
mocno pasują. Nie w ogóle lubię, jak moim
byłem jest dobrze, bo jakbym o nich źle myślała
to bym miała jakąś taką opcję, wiesz, że
siebie nie szanuje i tego czasu, który
poświęciłam na to. A tam
jest ekstra.
12 lat, było super, wzięliście ślub

strup. No bo nie przejechałeś na ten ślub
to wszystko. Nie mogłem przejechać, bo planowałem
własnym. Nieprawda.
To było w samochodzie, wiesz, to było
najgorsze. Ten,
powiem to. Dzień
ślubu, dzień ślubu, nie, na mnie
17 zaczynam czy coś takiego i cwonię do kuby
komu mówić, tak jestem w drodze.
Jestem w drodze, jestem w samochodzie, jedziemy
stupę. A z kim jechał wtedy?
Ja wam powiem, jaki był
komponist tej historii, bo to nie jest
coś, co się stało.
A to prawda, że ostatni ślub
kosztowaliście 65 złotych. Tak, Duncan
Donuts. I to jest fajne?
Wiesz co, jak
zrobisz jeden taki naprawdę ślub i
wesele za damem, było
ekstra. Ślub z moim pierwszym
mężem, z tatą biologicznym
Antka, to był taki w ogrodzie
przyjaciele, że
sami gotowaliśmy jakieś tam rzeczy.
A trzeci ślub był taki, że nikomu
to mnie powiedziałam nawet mamie, więc jakby
zrobiliśmy to i weszliśmy.
Nie, bo
zastanawiam mnie, trochę o tym
mówiłaś przed naszą przerwą,
że
czy trzy rozwody
to jest życiowy sukces,
bo wiesz, o co ci chodzi.
Bo mam dosyć fajne, chyba teraz pytanie,
ona mi się teraz verbalizuje.
Czy trzy rozwody to
jest życiowy sukces, bo wiesz, o co
ci chodzi, kogo szukasz, czy to
jest porażka, bo nie wiesz,
o co szukasz i o co ci chodzi.
Ale ja w ogóle nikogo nie szukam, to
wyjdźmy z tego.

Myszę, że jedyną rzeczą, którą ja chciałam, to chciałam być kochana.

Kochać i być kochana, rozumiesz o co chodzi.

Ale to, że trochę nie wiedziałem, jak to się wszystko robi, że to nie tak.

Myszę, że każdy z tych związków był zupełnie

inny. Wiesz, ja jestem,

zresztą u mnie na imprezie

i wiesz, że na 70 osób

robienie imprezy, ugotowanie wszystkiego

i cała reszta to jest coś, co lubię.

Ja jestem domowym zwierzakiem, ja lubię

się opiekować, rozumiesz, ja lubię gotować,

ja lubię tworzyć dom

i wszystkie inne rzeczy. A z drugiej strony

jestem totalnie porąbana.

I, rozumiesz, kupuję nagle

bilet i znikam gdzieś tam

i lubię

sama i bardzo lubię to moje

łóżko, w którym nie natrafiam nogą na żadną

włochatą nogę, rozumiesz, w nocy.

Ale my czasami też mamy nogi i wy zmniejszonym

ilością włosów. Może.

Możesz patrzeć na kanapie.

No dobrze, ale...

W którym roku, w wieku

zdaj sobie sprawę, że najważniejsze

uwalniające jest poczucie, że

trzeba być swoim najbliższym kochankiem

dla siebie i to jest fundament.

Nie wiesz jeszcze tego? Nie.

Naprawdę? Wiesz co, doszłam

do takiej rzeczy fajnej, że ja w ogóle

nic nie wiem. A...

Ok, to już ktoś kiedyś powiedział.

A jak? Wiem, że nic nie wiem.

Tak już rozkładamy

szlabowsko na czynnik pierwszy. A rozkładać.

Jesteś singielką.

Od dawna? Już?

O, od dawna.

Od dawna. No to jakieś tam...

Byliśmy, bywamy singlami.

Powiedziałeś?

Zobaczyłem.
Do czegoś tam zmierzam w swojej głowie.
A chcę to ubrać słowo odpowiednio.
Ty wychodzisz na miasto
z taką myślą, a
poderwę dzisiaj z opaka? Nie.
W ogóle nie wychodzę na miasto. Jak idę na miasto
to idę na chwilę na kolację z kimś.
Jest typu z przyjaciółmi jakimiś.
Głównie są te osoby, które mają swoich własnych
chłopaków i są płci męskie.
A koleżanki mają takie ambicje, że cię zesfatują
teraz skróć nowe? A życie mają. Nie.
A już jest ten etap, że
chciałabyś na przykład się właśnie z kimś,
nie? Nie, to znaczy...
A potrzebujemy na skrótach.
Rotam, którego
roku życia miałaś
już masz problem z samą akceptacją.
Mam go zawsze.
To jest moja rzecz po prostu.
Czyli wiesz, ale on jest znowu taki połowiczny,
że w jednej stronie naprawdę się lubię, naprawdę.
A tak mu się wydaje, bo... Jak się lubię,
lubię ze sobą przebywać, lubię coś tam.
A czasami się nienawidzę, bo czasami
co tak patrzę, jestem się...
To nie mogło być inaczej. Każdy ma taki moment,
że się bardziej lubi mniej. Nie ma nic
więcej. Poza Kuba.
Kuba się zawsze lubi.
Ale czy to nie jest tak, że strach przed byciem
porzuconą determinuje każdy
twój związek? Nie.
Jesteś pewna? Nie. Nie.
W ogóle opcja bycia porzuconą,
to znaczy, to jest...
To jest takie patriarchalne myślenie.
A czy jest racja z tarzu
koleżanki przychodzą i się radzą, na przykład
Ciebie? Bo to jest też taka...
Przychodzi Kukulska i mówi, chciałabym się rozwieźć.
Liska, ratuj, nie?

No bo zobacz, jak już ty masz
autorytet w designi
i w wykańczaniu wnętrzy, to może komuś...
Wykończysz po życie?
Słuchajcie, ja się właśnie uczę przestać
doradzać ludziom. Po prostu to jest straszne.
Wiesz, nie dość, że jako Polacy mamy taką cechę,
że znamy się na wszystkim,
to ja jeszcze mam taką osobowość,
że ja się znam na wszystkim,
to jeszcze celebryci się muszą znać na wszystkim.
Wiesz, siadasz koło mikrofonu, jestem...
Jestem, przepraszam, jestem w radio trzeci raz w życiu,
więc teraz powinnam napisać książkę o radio,
zrobić warsztatę o radio.
Po radniku o radio, po prostu ja i radio
Dorota Szelańska... Jak zmienić radio, Dorota Szelańska?
Nie zmienić, jak w ogóle wiesz
o radio całkowicie.
Mogę mówić na temat wszystkich, że są kamery tej 4K,
ale pewnie mają 360 stopni, więc jakby
rozumiesz, więc ja chciałabym
w końcu sobie odpuścić z tym wszystkim
troszeczkę mi zachodzić.
Nie możesz, bo musisz powiedzieć kiedyś
w swojej córce, czy w związkach są role,
czy ich nie ma.
Nie, co mam jej mówić, ona ma fajnego tata
i fajną mamę i widzi o tym, że się dogadujemy
i widzi o tym, że zajmujemy się nią pół na pół
i widzi tatę, który gotuje jej od kurza.
Tata ma jeszcze jakąś super dziewczynę, po prostu,
którą Wanda uwielbia. To jest stare, чудо.
Dobra, to w takim razie zajmujemy się,
bo dzisiaj dzwonił się przed audycją z Kubą,
że jednak porozmawiajmy o tym, co
nas interesuje i ruchomości.
I to, że mamy w planach
kupną bardzo dużo takowych.
Chciałem na początek
czy stół twojej mamy
jeszcze się trzęsie, bo
ten z
Kulisławy uwagi.

Stół w tej chwili jest sześć albo siedem. Ostatnio, jak jej przedstawiałam, moja mama lubi rzeczy.

I ona ma taką umiejętność, że one nie myśli o tym, że ona się już nie mieszczątko i kupuje.

Na przykład chyba trzynaście foteli w salonie.

Trzynaście, to ma duży salon. I dwie kanapę.

OK. I dwa stoły, ok. siedmiu pomocników całą ścianę w książkach.

Więc

generalnie mama już jest po remoncie.

Oczywiście jest niezadowolona.

A czy ty ogarniałaś ten?

Oczywiście, więc jest niezadowolona.

Rozumiem. A gdyby

o teoretycznie ktoś inny zrobił ten remont, to myślisz, że byłaby zadowolona?

Tak.

Ale to jest prawda, że ty od dziecka chciałaś być gospodynią domową.

Tak.

Ty się nie zajmujesz tym, czym się zajmuje teoretyczna gospodynia domowa. Jak nie. No, słuchaj, przychodzę do domu, sprzątam.

Uw kocham.

Na ciebie sprzątanie zła seksji, nie? O Jezu, ja w ogóle kochaniem, czy jest z seksji, jest tak przyjemne.

Ja oglądam takie filmy, i rzeczywiście jest z seksji.

Uwielbiam. Ty lubisz? Ciebie jada odkurzanie.

To jest mnie do mnie relaksuje.

Ale co, co czujesz? Zresztą niejaraz otwieram szuflada i tam wszystko spółkładane.

I na przykład wiem, gdzie odłożę zegarek, jak wrócę do domu i wiem buty, której przy grudce będą...

Czy ty jesteś fetyszystką segregowania rzeczy?

Tak, ale jestem też straszną łageniarą.

A co wygrywałaś? Czy to jest tak równoległe pół na pół? To jest fantastyczne, bo ja sobie daję cały czas zajęcia. Jesteś perypetuownią,

żeby sprzątać.

Ale to jest straszne. Ale ty powiedziałaś, że czujesz się fizycznie podniecona, gdy możesz podekscytowane, bo jest podniecona się łączy jakby seksualnością.

Podekscytowana jest.

Ale była gana.

Piotrek.

Rzuć tu skarpety.

Ale Marie Kondo jest taka, to Japońska, która składa za jednym ruchem piszerwem i kosmę. Ale to ona przesadza.

Bo nakaże wszystko wyrzucie.

Ale wiesz, że ona teraz ma dwójkę dzieci i zwariowała i powiedziała, że to w ogóle nie da się tak łatwo ogarnąć.

Ale myślę sobie, wiesz co, też jako osoba, nie obcych ludzi i zagłada im też do szaf i robi inne rzeczy, że w ogóle

taką zmorą totalną to Kubie, kiedyś mówiłam, jest to, że my wszystko przechowywać.

Cały czas nam brakuje miejsca do przechowywania, a przechowujemy rzeczy, które w ogóle nie są nam potrzebne.

Wiesz co, ale nawet w tych przydasach, na przykład jest 10 wiesz, nadal ta pościel skory i cała reszta, która...

A czy to się trochę zmieniło, bo mój dziadek, moja babcia, cokolwiek im wpadło w ręce, to się znajdowało zawsze w domu, nie? Że było to zbieratwo kompulsywne i myślę, że to było uwarunkowane tym, jak przeżyli swoją młodość wojny i tak dalej. Czy

ta cecha ciągle obowiązuje wśród naszego wspaniałego narodu?

Tak. A jakie najbardziej rzeczy u kogoś w domu cię zdziwiły?

Zasłużona pępowina dziecka i zęby.

Znaczą, zasłużona pępowina dziecka jako trofeum wiszący na ścianie?

W takim woreczku, tak.

Mleczne, tego samego dziecka.

To bardzo kochali to dziecko.

Dziewczynki. A samo dziecko?
I nadal tam mieszkało. 21 czy 22 lata.
A można tak generalnie
powiedzieć, że Polacy mieszkają
pięknie, a no domini 23?
Ja uważam,
że mamy taką cechę, która pozwoliła nam
przeżyć
lata, kiedy nie mieliśmy absolutnie
żadnych
wzorców z zachodu, a jednak w latach
70. czy 80. Polski design
był na jej wyższym poziomie.
I to się,
wiesz, bardziej to widzimy w tym, że
nasze matki było świetnie ubrane, bo brały
wykroję z burdy i gdzieś tam zdobywały
deficytowe materiały.
Ale myśmy też to w mieszkaniach mieli.
Więc to jest tak, że my umiemy więcej,
niż nam się wydaje. Natomiast zniszczyło nas lata 90.
I to jest tak, że dostaliśmy
nagle wszystko i tego wszystkiego użyliśmy
naraz, nie?
Właśnie o tych wszystkich grzechach estetycznych,
o tych meblościankach i półkotapczanach
pogadamy tylko przerwę. Bardzo chętnie.
Ja jestem ciekaw. Ja też.
Ja jestem ciekaw, czy ciągle w polskim domu
w tym świętym jest telewizor. Tak.
Ciągle jest. Mimo, że na nim już ryby
położyły. Właśnie, a nie jak kreszał.
Nawet serwetka się nie trzymie. A u kuby są korale
między kuchnią a salonem.
Miałeś nie mówić. No dobra, sorry.
Od babci. Są spępowiny
moich braci.
Zaraz wraca.
Proszę Państwa, wojewódzki kędziński
potrzebują pomocy, kupili właśnie
trochę jeden i
posłużymy się tutaj wiedzą pani Doroty,
która pomoże nam to
mieszkanie stworzyć.

Jakie grzechy estetyczne dzisiaj trawia
polskie mieszkalnictwo? Czy ciągle są
fototapety, a barki mają taką
rolety dzień, noc? Co mają?
Rolety dzień, noc to jest najgorzej.
Ale poczekaj, te przekręcane.
Teraz właśnie.
Werty kale. Tylko rolety dzień,
noc, czyli te takie, które wiesz,
przesuwasz albo są taką żaluzją, bo jedne są takie
bardziej przejrzyste, drugie nie.
Jak zerkniecie, na którekolwiek blok to będą
w 80% ok.
Rolety dzień, noc. A weź wpisz sobie
w internecie. Ja wpiszę. Rolety dzień, noc.
Ja nie mam, nie mam takich. Ale co ja wpiszę?
Rolety dzień, noc, drogie.
Dobrze, ale czy są
jeszcze jakieś takie estetyczne,
ewidentne nasze grzechy pierwotne.
Słuchaj, naszym najgorszym grzechem jest
to, co powiedziałam, czyli chcemy
przechowywać rzeczy, których nie potrzebujemy.
Ciągle kochamy szafy, na przykład, bo Polacy
kochamy schowki, kochamy
Pawlacze, kochamy, po prostu wszystko
musi mieć dodatkowe miejsce do przechowywania,
nie? Jakaś
taka dziwna opcja
mieszkania
nie tak, jak chcemy, bo to jest tak naprawdę
wiesz, największy grzech, czyli zrobiłam sobie
tak, jak ma sąsiad na górze albo tak
matka się do kredytu dorzuciła, to mam firanki,
których nienawidzę, czyli
nadal nie wiemy, czego chcemy i nie chcemy
wiedzieć tego, czego chcemy, nie umiemy tego w ogóle
zrobić, a to chce, nie zaczyna się
do zrobienia porządku, czyli znowu
segregujesz te rzeczy i sprawdzasz,
co ci jest potrzebne, co nie.
Robisz mieszkanie pod siebie.
Druga rzecz jest taka, że przyjmujemy
rzeczy i uważamy, że używamy rzeczy,

które są jeszcze dobre, ja tego nienawidzę
tego zdania. Co to znaczy, że... To jest jeszcze dobre.
Nie oddawaj tego, bo to jest jeszcze dobre.
Czyli co, Widelec ma jeden ząb i mówi
jeszcze babcia będzie zdanie. Nie, to jest jeszcze dobre.
Ale wiesz, to jeszcze dobre, to jest takie, że
na przykład ktoś by się bardzo ucieszył z czegoś.
Ale nie, nie oddawaj, nie, to to
jest jeszcze dobre. No, ale co to znaczy jeszcze dobre?
Czy to by się to podoba, czy to to lubisz, czy to
z tego korzystasz? To nie, nie, czy coś jest
jeszcze dobre. Rozumiecie o co chodzi?
To jest ta różnica. Okej, ale z drugiej strony
coraz większa ilość osób, bo to widać
korzysta z usług zawodowych
architektów wnętrz, projektantów.
Słuchajcie, chyba że to ginie w skali.
Powiem wam tak, mam biuro projektowe
duże i prawda jest taka,
że jeżeli miałabym mam powiedzieć, jak to
się zmieniło na przestrzeni dwóch lat, czyli obce
COVID-u, to obroty
biura spadły o 50%. Każdego
moi znajomi mający duże sklepy
meblarskie i działający w tej branży
niektórzy musieli zamknąć
swoje, swoje
działalności. Po pierwsze
inflacja, po drugie
nigdy w życiu drewno nie było tak drogi
stal, nie była tak droga wojna i wszystko
naraz, ale też jest tak, że
w tej chwili, jak ludzie już kupią to mieszkanie
co jest graniczny z cudem, dlatego
że w tej chwili popyt jest większy niż
podasz ludzi, boją się sprzydać mieszkań, boją się
sobie urządzać, ceny mieszkanie są
masakryczne, to znaczy w tej chwili
w wielkiej płycie kupujesz mieszkanie za 20 tysięcy
za metr, no to umówmy się, że za
takie pieniądze czterolata temu można było kupić
elegancką kamienicę
w dobrym miejscu, tak.
Więc

to się zmienia i w tej chwili ludzie
znowu próbują robić, no
wiesz, projektant jest rzeczą dodatkową, to
nie jest niezbędna rzecz,
a niestety prawda jest taka, że czasami
często jest tak, że płacąc za projektanta
unikamy błędów, mamy
dużo zniżek, bo wiadomo, że biura projektowe
mają zniżki, no i robimy rasy dobrze,
bo... Ja mam takie ciągle wrażenie, że
my nie cenimy przez, ja na przykład
w swoich mieszkaniach cenę przestrzeni,
a Polacy chyba cenią dużą ilość
mebli, żeby one jeszcze pod ściany
te wszystkie meble posłuchać. Wszystkie meble pod ścianą, to jest
dla mnie taka rzecz, wiesz, my zawsze robimy
niemal. To prawda, wszystko musi
stać pod ścianą. I pamiętam, kiedyś robiłam taką
opcję, że mówię, sojciech, a może
przystawcie sobie tam, tą kanapę
środek, ale to wtedy nie będzie misja,
no dobrze, a ile raz tutaj tańczycie w tym salonie
i jakby co robicie takiego, że potrzebujecie
tego akurat miejsca. No i odpowiedź
nie było. No organizujemy
impres, ja w ile razy w roku, no jak są
staszka imieniny, ja mówię, to zaczętnijam
przenieść i podstawić pod ścianą
ludzie w ogóle, my jesteśmy zamknięci
trochę w takich klatkach, takich wiesz, nie wiemy
co ja chcę, nie wiem co, a po prostu
ludzie się strasznie kucą przy
przy projektowaniu wnętrz.
A łatwiej jest
zaprojektować miejsc
przestrzeń mniejszą
czy większą.
Większą.
Łatwiej.
Dużo łatwiej. Znacząco wiesz co, wszystko też zależy
ale też można nie mieć na tą przestrzeń pomysłu.
Można w ogóle nie mieć pomysłu,
poza tym bardzo często wiesz, no są
mieszkania, które są proste i które stworzył

deweloper w taki sposób, że można ją
umeblować, to jest intuicyjne,
aż są takie mieszkania, gdzie naprawdę musisz się
natrudzić, albo trafisz na takiego gościa na przykład
jak Kuba, czyli który ma wiesz
1500 metrów kwadratowych na dwie osoby
i to jest zupełnie inaczej.
Szczególnie jedna dochodząca.
Oczywiście.
Ale taka jest prawda.
Ile ktoś moja świętej pamięci Mamunia wchodziła do moich mieszkań,
to mówiła, kiedy sobie kupisz meble,
bo tam była przestrzeń światła.
A czy ty widziałaś
mieszkania jakichś innych gwiazd
niż moje i tam jest
raczej gust, czy raczej czuć pieniądze?
Ja robiłam przez parę sezonów taki program,
który się nazywał
Kuba Gwiazd.
No to wreszcie nam się click bite
włącza.
No i?
No powiedz.
Ale co, ten człowiek jest detektywem?
To nie,
ale wiesz co, przynajmniej jak patrzę
na zdjęcia mieszkania
pana kwadratowego,
to masz taką opcję, że on jest przynajmniej jaki.
On jest konsekwentny.
To jest bardzo polski, polski design.
Nie wiem, czy polski, czy rosyjski,
czy takie pożenienie.
Słowiański.
Ale prawda jest taka, że przynajmniej tam jest konsekwencja.
Przynajmniej wiem, że ten pan to lubi
i ten pan idzie w tym kierunku.
Słuchaj, są ludzie,
te mniej znane gwiazdy miały ładniej
urządzone mieszkania.
A najgorzej, aktor, dziennikarz,
publicysta, kto miał, czy detektyw konsekwentnie?
Pamiętasz?

Chyba w ogóle w ten sposób
ci nie odpowiem. Ale pamiętam, że bardzo fajnie
na mnie wrażenie zrobiło dom
z jego Schubert.
I to było fajne, bo było, że to jest gość,
który się tym bawi, który to lubi.
Lubię bardzo dom Natalii Kukulski,
ale lubię go dlatego, że w ogóle lubię Natalię,
lubię to, że tam jest domowo, tam nikt niczego
nie udaje.
No i przede wszystkim konsekwencie ten sam mąż
i ta sama żona. No, ale fajnie.
Coś ci powiem Dorota, bo żeby nie było tak miło,
bo jest miło już odboczne. No dawaj.
W programie totalne remonty szelongskie
i draży mi tylko jedna rzecz. Tak.
Jak myślisz, która? Ja.
To jest druga rzecz.
W programie totalne remonty szelongskie
i draży mi tylko jedna rzecz.
Zmuszanie ludzi, żeby wyrażali swój zachwyty.
Żeby wyrażali silne emocje.
Żeby mówili o Jezusie.
To niemożliwe.
Pułka.
To czuć, że
jest im
mówione, wydrukowywane.
Czy oni są bici? To mnie boli.
Doris, wytłumacz. O co chodzi?
Przecież mogą być ludzie, którzy powiedzą?
Wiesz co?
Ale całkiem szczerze ci powiem.
To znaczy jedyną rzecz, którą dostają
ludzie od reżysera.
To za każdym razem Piotrki mówi.
Słuchajcie, pamiętajcie o tym,
że kamera nie słyszy waszych myśli.
Więc jeżeli coś pomyślicie, to to powiecie.
Dlatego oni są jak w tym takich reality przed faktami.
Te wszystkie jakieś talki.
Nie, wiesz co to? Aktorzą swój entuzjazm.
Nie, to całkiem szczerze ci powiem,
że w ogóle tego nie wyczułam nigdy.

I mówię to całkowicie poważnie.
Rozumiem.
Patrzę jak urządzić mieszkanie, żeby było brzydne.
Ja nie oglądam, ale jak stoję obok,
to wiem, że ta emocja jest ze środka.
Szczególnie, że my robimy te mieszkania
tak, jak oni chcą.
Jeżeli ktoś kocha kolory
i dużo rzeczy, to mu damy te kolory.
Przecież są jako mieszczandę zdjęcia
na Instagramie, potem na dole.
A dlaczego znowu tak samo?
Człowiek chciał w tym kierunku.
Ale nie mam takiego poczucia,
że oni są jakoś do tego zmęczone.
Ale co odchorowujesz?
Bo wiem, że odchorowujesz, jak ktoś wchodzi
i mówi, no okej.
Tak nie było.
Nie, raz mieliśmy taką sytuację,
którą już mówiłam i za każdym z ekonomii mówię,
to nagle są z tego tytuły wielkie.
A to weszła rodzina i powiedziała,
okej, dzięki, Nara.
Nie, to była inna sytuacja.
Ale to, kurde, wiesz co, to była sytuacja.
Wiesz co?
Powiedziałam, wiesz co?
Wiesz co powiedziałeś.
Mieliśmy kiedyś takich bohaterów,
to było jeszcze w czasie,
kiedy bohaterowie się sami zgłaszali do programu.
Bo teraz jest trochę inaczej.
Teraz to jest,
teraz to jest naprawdę totalna niespodzianka
i przysięgam wam to,
żaden z naszych bohaterów jeszcze nie wiedział,
że się dostanie do programu.
I naprawdę tego dnia zaczynamy remont,
którego jakby, ja mówię cześć,
w jakiejś opcji strasznie dziwnej,
czy mogę ci zrobić remont.
Więc to jest zupełnie inny case,
że to, jak ci ludzie lubią mieszkać,

my wiemy od ich przyjaciół i znajomych.
Więc wiesz, czasami coś się może nie zgodzić,
bo my mamy dokumentację robioną
tylko na podstawie przyjaciół rodziny,
bo ci ludzie nie wiedzą remoncie.
Natomiast to była sytuacja,
kiedy ludzie się zgłaszali jeszcze sami,
więc wysyłali od razu, jaki styl im się podoba,
co im się podoba.
I myśmy tak naprawdę zrobili copy-paste
z rzeczy, które oni wysłali,
bo wysłali ileś tam zdjęć jednej,
już tam kolorowe kanapa,
coś tam i wszystko.
I strasznie to był trudny remont.
Myśmy tam naprawdę uch, masakra.
No i wchodzi bohaterowie,
i właściwie to oni nie chcieli tego,
oni nie chcieli tak, nie chcieli tak.
No i wiesz, no my pokazujemy te zdjęcia.
To nie było aż tak trudne.
A co, przyjaciele ich nie przeczytali?
A to nie przyjaciele, oni sami się zgłosili.
Jakbyśmy nie zapytały, to bym Piotrowi takiego figla,
że on lubi rolety
dzień, noc.
Ale nie Kubuś, tu właśnie było to, że oni się sami zgłosili.
I jeszcze inny program się sami zgłosili,
sami te wszystkie rzeczy przysłali.
I rzeczywiście potem było tak, że oni pisali,
że przeprosili, bo mąż myślał, że się żonie
nie podoba, że ona myśla, że się mężowi nie podoba.
Nieważne, to po prostu byli ludzie,
którzy bardziej potrzebowali kredytu
na remont niż kogoś, kto przyjdzie
i odmieni im ten dom.
Ale przeżyłam to strasznie, no kurde.
Ale każdy z nas przeżywa
strasznie takie rzeczy.
Skąd wierzy, że nie było przypadku,
że ktoś was po prostu oszukał
i potem jeszcze w telewizji
wyremontował swoje mieszkanie.
Wtedy, kiedy ludzie się zgłaszali.

Może mieszkaj na Wynajem, albo mieszkanie na Babini.

Wiesz co, no niby to sprawdzali,
ale z drugiej strony to nie jako
go się oszukałam, tylko ktoś mnie.

No to co mam na, wiesz, brać
to sobie, jak i do siebie.

A czy są jakieś
błędy i wypaczenia na twoim końcu.

Jest taki odcinek, którego żałujesz,
że na przykład zamontowałaś

led pod sufitem, albo

jest, jest, jest

taki odcinek. To możesz teraz

tak jak nas powiedzieć, powiem, że to było

dawno temu, że tędy się zmieniły.

Tak, to było dawno. Coś zrobiła tym ludziom.

Nie, to jakby nie

nie, nie, niektórzy

ludzie mieli trochę inny gust

niż ja, a byli bohaterami, kiedyś

to też były inne zasady, ja miałam dużo mniej

dogadania, etc.

Nie umiem przytoczyć tego odcinka, bo zrobiłam
kilka set tych remontów, ale

były takie momenty, kiedy żąb

chną mi

i co, i nie będzie z tego

mięcha, żadnego, bo nie pamiętam

przysięgam cię, ale były takie momenty.

Ale co, znaczy, że zrobiłaś po prostu i pomyślałaś

słabo to wyszło? Nie, i pomyślałam sobie

Jezus Maria w życiu, bo mi tego nie zrobiła

normalnie, dlaczego ci ludzie to chcieli.

Aha, czyli tam jest jednak pewna funkcja

koncertu życzeń.

Ja nie robię mieszkania dla siebie.

Ja jestem wiesz, no. A

zmienia się poczucie

podczas twojej pracy, ile to już lat w sumie,

od pierwszej realizacji?

Od pierwszej realizacji.

12.

Zmienia się jednak to poczucie naszej

estetyki, nie? Zmienia się. Bardzo się zmienia się.

I czy też jest tak, że coś, co było
obciechowe 12 lat temu
teraz staje się bardzo kul i wraca?
Wiesz co, największa zmiana
która przyszła
to jest to, że jeżeli chciałeś
mieć 15 lat temu urządzone
mieszkanie Tania, to ono było urządzone brzydko.
Bo panel podłogowy to był
rozumiesz, świecący i śliski.
W tej chwili masz panele podłogowe, które imitują
ci drewno tak, żeby po prostu nie jesteś
w stanie tego rozpoznać.
I to jest dzięki napływowi chińszczyzny,
co jest obrzydliwe, bo no niestety tak jest.
To znaczy w tej chwili możesz sobie Tania
ładnie urządzić mieszkanie.
Co się zmieniło?
Słuchaj, no myślę, że całe połączenie
turkusu
i złota, kojarzycie takie kuchnie
z lat 90.
To jaki to jest kolor?
Zielony.
Lata dziewięć.
Dla niego to albo fajne, albo zielone,
niebieskie, czerwone.
No więc było w pewnym momencie takie
opcje, takie pływy,
zwykle w takich kuchni.
No proszę Cię, to było największe bogactwo
kojarzy szkędziar, o czym ja mówię,
takie turkusowe.
U Twojej mamy, czy ja nie widziałam?
U mnie w sensie widziałeś.
No więc na przykład to i to jest
w nowej wersji, to wraca
w tej chwili, to wraca,
ale już trochę nawiązując do nie wiem
lat 90. Ale skoro jesteśmy przy kolorach, powiedz mi
w jakim kolorze powinien mieć kuchnię
kędzią, żeby obniżyć jego apetyt? Czy to
jest błękit niebieski?
Błękit niebieski, tak, one obniżają apetyt.

Nie błękit, no uchtymy.
To naprawdę błękit niebieski jest w stanie
wpłynąć na jego sylwetkę?
Spójrzcie, to jest bardzo proste.
Rzeczy, które wpływają na nasz apetyt.
Im plus to jest przede wszystkim czerwony kolor
i to jest po prostu czerwony.
Jeżeli spojrzycie sobie na jedzenie, na
naturę, no to rzeczy dojrzałe najczęściej
są rzeczami czerwonymi, czyli to jest
jakaś tak się to tłumaczy.
Natomiast niebieski kolor jest kolorem
chłodnym i obniża rzeczywiście apetyt.
A co powinien mieć Piotruś i częściowo
ja wspaniałnie, żeby kolorystycznie
nam to jakby dobrze się dogadywało
i wchodziło w pewną synergię z
partnerkami? Zegar obity w skórce.
I taki jeszcze ze skóry obraz kojarzycie
tam takich lat 80.
Nie, ja miałem chyba nienormalny dom.
Ale nie, ale poczekaj, jaki kolor wspaniałni?
Czy zielony, który uspakaja, czerwony, który
pobudza, czy ciągle niebieski rytm apetyt
nam się obniżał?
Myślę, że powinniście mieć białe wspaniałnie.
Ale wszystko białe?
Nie.
Ja mam zielone łóżko, wszystko inne białe.
To kolor nadziei.
A powiedz mi, czy teraz, jak się przychodzi
w gości do czar, zdejmować buty?
O, przecież macie to, ja zdejmuję.
Inaczej wiesz co? Mam śmieszna rzecz.
Ale ostatnio dyskutowaliśmy.
Są takie mieszkania, gdzie wchodzi
i od razu się czuję jak w domu i wtedy zdejmuję
buty naturalnie. I to jest dla mnie
taki objaw, że ja się poczułam jak w domu.
Okej.
Ale generalnie, no to słuchaj,
nie zdejmuje się nigdzie butów,
jak przychodzisz w gości.
Czy ja mam wrażenie, że jeżeli ktoś to u mnie robi,

to znaczy, że tak jak idąc twoim kluczem, dobrze się czuję.

Tak, czujesz się w domu?

Wiesz co, ja na przykład nie umiem siedzieć normalnie,

więc ja zawsze się z drogami po prostu gdzieś

i tak, więc za chwilę się tak właduję na kanapy

albo na fotel, no więc ja te buty zdejmuję,

ale no, jeżeli idę w takiej eleganckiej gości,

no to będę się dziś taki, wtedy mogę mieć buty.

A czy to prawda, że jak byłaś dzieckiem,

to chyba wiem od twojej mamy, że zazdrościłaś

księdzu, że może bezkarnie chodzić

ludziom po domach i oglądać.

Ty jesteś chora psychicznie.

Wiesz co, ja sobie stawałam na walkonie,

na ulicy Krem-Powieckiego

i patrzyłam sobie w dalke.

To wola. Tak, budowały jelonki.

I sobie myślałam, że w tych wszystkich

oknach jasnych się coś dzieje

i tam są jakieś urządzone rzeczy

i ja bym tak strasznie chciała być niewidzialna

i przechodzić przez ściany i widzieć

tę historię i patrz, i minęło 25

albo 30 lat i to robię.

Jeszcze mi za to płacą grubą kasę.

A powiedz mi, bo ja się zatrzymałam na

25 czy 6 razy,

tylko razy się przeprowadzaj w życiu.

No a teraz się znowu przeprowadziłam.

Jeszcze. Tak.

Ale za granicę już czy jeszcze nie? Nie, nie, nie.

Bo jak doszłam do takiego momentu, kiedy

uznałam, że mam za dużo.

Można dojść do takiego momentu? Tak, serio?

Pytam? Wiesz co, ja się wywodzę

z jakiejś tam biedy, prostoty

w tym wszystkim, więc na początku myślę, że...

Biedy z pewnym przełamaniem, bo umówmy się, sukces Kasi

kiedy wyszła jej pierwszą odpowiedź. Ale miałam 21

lat już wtedy. Ok, no ale jednak

dwie trzecie twojego życia upłynęło już w jakimś

konforcie. No, tak, ale moje

całe dzieciństwo i całe reszta polegała

na tym, że trzeba przyjść do domu, narębać

drewno, żeby było ciepło. Dobrze, pójsmy kluczem
Tedego. Miałaś magnetowit jako dziecko?
Miałaś magnetowit jako dziecko, dlatego, że mama
dostała go w prezencie
i to była jedyna ekskluzywna rzecz
w naszym domu. Komputer?
Jakiś komputer jako dziecko? Komputer nie miałam
ja, mama pracowała dla wydawnictwa
karta i to jest w ogóle śmieszna historia, bo
zmarła cietka kombatantka, która była w Anglii
i okazało się, że
jest jakiś drobny spadek dla mamy i mama
powiedziała do dziadka
i mówi, słuchaj, mogę za te pieniądze kupić
ziemia w komorowie?
86 rok. Albo komputer
IBM. Dziadek powiedział
na ch** ci ziemia w komorowie.
Ładny dziadek.
Był prawnikiem.
Dobrze, ale nie dokończyliśmy te przeprowadzki.
Więc jakaś projekcja
podświadomości, to jest
przymus, nawyk, czy potrzeba,
bo one gdzieś trochę współgrają z tym,
że ty nie możesz. Jeżeli ty się dorota
na swoje lata, przeprowadzałeś
20 parę razy, to wypada
niespełna dwa lata w jednym miejscu. Tak, dwa lata
jest realnie w jednym miejscu, ale dobrze, ale
bo to jest też trochę tak, że
teraz na przykład
więc w moim domu mimo magnetowidu
i komputera, nie
było obiadu, nie było grzywania
i nie było podłóg. Było grzywanie, bo pamiętam,
że mówiła mi Kasia, że miałyś
cię kozę. No właśnie, jak
narąbałaś drewno, to woda
w rurach nie zamarzała. Wiesz, są domy, gdzie koza
to jest luksus, że ktoś ma się wyłogień,
a ty to miałaś od dziecka.
Bardzo karkołodne
wybrnięcie. Próbowałem, no dobra, ale

wiesz, ale nie było i potem mama
zaczęła zarabiać pieniądze i już byłam na swoim.
Pamiętam, jak urodził się Antek, to ja
pieluszki droższe
były tylko na noc, a pieluszki w
Leader Price były rozumiesz na dzień, bo
odparzały tyłek, ale nie było mnie stać, bo każda
pieluszka kosztowała złotówkę mniej więcej.
I potem nagle żyję sobie, żyję
i pojawiają się pieniądze. Zaczynam zarabiać
prawdziwe pieniądze, duże pieniądze. I to jest fantastyczne,
więc kupujesz większe mieszkanie, kupujesz
lepszy samochód mimo, że nie masz
prawo jazdy i robisz różne rzeczy
i doszłam w pewności do takiego momentu, że dobra, mieszkam
w superepartamencie z tarasem,
który ma 60 metrów na dachu
i ten apartament ma 130 metrów
To jest luksus.
I go sprzedałam i przeprowadziłam się
z powrotem na żelibosza, mam 75 metrów.
Tarasu. Nie mam
tarasu.
Mieszkam sobie, rozumiesz,
przy parku. To takie bolszewickie
myślenie jest. Który się rozwała. Jestem
najszczęśliwsza i mam kuchnię, rozumiesz, że z sieciówki
i nie mam drugich rzeczy.
Kuchnie sieciówki, bo dostałaś?
Nie i nic nie dostałam. Wszystko kupiłam.
Dobrze. To w takim razie mam karkową tezę.
Jak się dech skończył?
Ja w tej chwili mam bez dech.
Ludzie mogą żyć bez walkonu kuba. Mam walkon.
O widziś. Walkon bez tarasu.
Ja jak nie wyjdę na taras, bo
jestem stupami w 60 metrach.
Ja wiem. 60 metrów to batoeleta moja.
Dobrze. To w takim razie. Tak się zastanawiam.
Bo, czy jak sukces przychodzi
w miarę późno, jest wyczekany.
Nie jest taki, że
jest to z dnia na dzień sytuacja.
To

myślisz, że wtedy się lepiej
znosi tą popularność, te pieniądze
i lepiej się ogarnia te historie
i ci nie odbija palma
i nie idziesz po prostu w długą
dnia na dzień. Wiesz, to jest jeszcze inaczej.
Uczy to pokory? Ja przeczytałam
kiedyś takie piękne zdanie, które było,
że jeżeli chcesz być
szczęśliwym człowiekiem,
to w momencie kiedy coś osiągniesz,
pamiętaj o momencie, kiedy o tym marzyłeś.
I to jest wszystko.
A to prawda, że często nasze życie
jest przejawem marzeń innych ludzi.
O tym, co my mamy na najniższej półce.
Jeżeli rozumiesz, o co chodzi,
bardzo lubię mieć pieniądze, dlatego, że one mi
ułatwiają życie. Czy one
od nich zależy moje szczęście? Nie.
A masz kątowym banku?
A ty? Ja mam. Ja też.
No kurde. Przerwę, zrobmy.
Ile policzowałeś pieniądze?
Ostatnie pytanie przed przerwą, dobra?
Przelaj mi Kuba, wiesz,
za tą świeczkę? Za to, że tam miło do ciebie
mówię. Dobrze, nie, to nie ma problemu.
A ty odmieni białą stok.
O, to jest najgorsze.
Białego stoku, z białego stoku.
Przerwa, przerwa.
Na najlepsze rozmowy
zapraszam marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD.
Kuba, Kuba, Kuba,
zapomniałem portfela.
Ale mam konto intencji w wębanku
i nie potrzebuję portfela, bo płacę te
lefonem. Dla mnie
to jest szok, bo ja, jak wiecie, jestem dosyć
dziedzianerski i to, że ja mogę
płacić telefonem, powoduje, że
spadł mi opłaty za telefon, bo nie dzwonię.

Tylko płacę. Spaniałe.
Gdyż mam konto intencji w wębanku.
W weekendy robimy takie przelewy dla przyjaciela. A ja wspomniałam dzisiaj telefonu i za nic nie zapłacę. My ci zapłacimy.
Skoro już jest, byliśmy przy pieniądze.
Nie, nie, nie, poczekaj, poczekaj Kuba.
Nie, nie, nie, bo jakby kędzior poruszą bardzo bolesny dla mnie temat. Nie zniszczy.
Ale to jest bardzo całe. Nie zniszczy odmianek. Kogo czego?
Z kim, czym, woła. Wiecie, to była moja największa wpadka ever.
O której potem Pan Wojciech Mann napisał Furthermore.OK.
Jaka to kretynka tam siedzi w telewizjonu.
Alebusaś. cąc określony.
Ale wiecie, co pierwszy raz w życiu miałam taką sytuację kiedy w mojej głowie pojawiła się absolutna pustka.
To było jeszcze czasy, kiedy ludzie głosowali na coś tam kartkami.
W pomieszczeniu ów studiu pytania na śniadanie było taki wielka sterta, quindi ten kartek
Ja wylosowałam i chciałam powiedzieć, że wygrała Pani Anna Kowalska z Białystoku, ale niestety jakby tam było napisane Anna Kowalska Białystok i ja stoję i mówię z Białystoku i wiem, że coś jest nie tak i próbuję znaleźć...
Białystoku powiedzmy.
Z Białystoku.
Trzeski błąd.
Nie, ale ja nie byłam w stanie znaleźć odpowiedni...
A nie mogłaś powiedzieć Anna, jak Kowalska Białystok.
Ależ bodlasia, z południa wschód.
Ale słuchajcie, naprawdę to było coś niesamowitego, bo to program na żywo i całe reszta.
Poza tym język polski jest dla mnie istotne i ważny, żeby jakoś się wypowiadać składnie, nie robić wielkich błędów, a to była opcja takiej popro...
Cały czas powtarzająca opcja.
Ale czy to nie najgorsza w tym całym była opinia jednak Pana Wojciecha?
Najgorsza.
Kretynka, która nie umie nawet odmienić.
No i to zbyt surowe.
Poza tym nie przejmujemy się, opiniamy osób trzecich.
Miejmy własną opinię.
A nie, ja go tak lubię.

Wszyscy go lubimy, bo to jest legenda, na której się wychowaliśmy.
Czy pamiętasz taki film w Pogoni za szczęściem z William Smithem?
O, z William Smithem.

Dobra, przepraszam, bo jeszcze było w Pogoni za Emi.

Nie, w Pogoni za Emi to tak, to co?

To inno, to inno.

Tak, a pamiętam to.

W Pogoni za szczęściem, on żyje bardzo przeciętnie, opuszcza gożona, ma małego synka, chce być maklerem,

a nocuje w łazience na dworcu.

Authentyk chyba Chris Gardner nazwał się ten człowiek na podstawie jego biografii.

Nie masz takiego wrażenia, że jeżeli z mamą żyłyście kiedyś w jakimś rodzaju biedy,

a potem pojawiła się skrajna odmiana, czyli twój sukces i mamy,

bo przypomnijmy, twoja mama sprzedała około 800 tysięcy egzemplarzy pierwszej swojej dużej powieści.

To jest materiał na scenariusz, ale nie taki, jak nigdy w życiu, tylko wspólny.

Wyślałaś o tym kiedyś?

Wiesz co?

To tak, najpierw ci pamiętam, że ja w ogóle nie wierzę w scenariusze i filmy,

ponieważ z nigdy w życiu miałam ochotę wyjść w trakcie,

mimo tego, że teraz już tak o tym nie myślę,

ale tak bardzo nie przystawał ten film do książki, tak bardzo nie było w tym filmie tego wszystkiego.

Jednak książka ma bardzo wiele elementów naszego prawdziwego życia.

Ona jest bardziej, powiedziałbym, dramatyczna.

Film jest tak i farsą.

Wiesz co?

Bardziej jest tak, że ja nie mówię o głównej historii miłości dwóch bohaterów,

ale w książce prawdziwe są wszystkie okoliczności.

Prawdziwe jest dom, prawdziwe są koty, prawdziwi są przyjaciele,

którym zostały nadane już inne imiona.

Ja tego nie znalazłam w tym filmie.

Pamiętam jak Janna Jabólczyńska w roli tosi, czyli tosi, której byłam jakimś pierwowzorem w filmie,

pyta swojej mamy, czy ogoliła miejsca intymne, bo tak się robi na randkę,

to ja mimo tego, że potrafiłam odbić szampon, który moja mama rzucała we mnie

i to być może nie jest filmowe, ale w życiu bym tak do niej nie powiedziała.

Powiedziałabyś...

Kuba, powiedz to do mnie.

Jakie to do mamy?

Do mamy, czy ogoliła miejsca intymne, nigdy nie powiedział.

Bo idzie na randkę, no jakby to nie jest...

Moja mama nie chodziła na randki, bo się ojciec nie zgadzał.

Dobra, to ja mam też taki wątek filmowy w sumie.

Proszę.

Ale zmieniając temat, ale posłyszę się przykładem filmowym,

bo zresztą z Kuba cały czas tutaj poruszamy tematy...

Filmowe.

Pytania inspirowane filmami.

Jest taki film zakochany bez pamięć.

Jeden z moich ukochanych, Michel Gondry, wspaniałe teledyski.

A wszyscy twórcą głównej roli.

Ale poczekaj, zadajesz mi znać pytanie, czy bym tak chciała?

Nie, jest tam ten wątek, że on ucieka od swoich wspomnień.

I zdaje sobie sprawę, że kurczę, blady, ten to jest coś warte.

Jakie jest takie wspomnienie, którego ty z głowy nigdy byś nie chciała wymazać?

Żadnego bym nie chciała wymazać.

Absolutnie żadnego.

Nie chciałabym wymazać żadnego złamanego serca,

żadnej sytuacji z moim ojczymem,

żadnej rzeczy, która się wydarzyła, ponieważ to wszystko mnie zbudowało.

I więcej...

Kurczę, no...

No ja mam podobnie, dlatego...

To jest wiesz, to jest jakaś taka rzecz, cholernie.

I nawet gdybym miała stworzyć,

najmy na to, że po śmierci możesz się poruszać tylko i wyłącznie

w dziesięciostronicowym albumie,

gdzie na każdą stronę możesz dać jedno wspomnienie.

To w tym albumie znalazłyby się wspomnienia,

które wcale nie miały dobrego końca,

ale w danym momencie były fenomenalne.

Czyli np. początki jakichś związków.

Związek się potem nie udał, był bez nadziei.

Począci są najlepszy.

Ja jestem fanem początków.

Dlaczego ty masz?

Ja mam z to początek.

Ale wiecie o co mi chodzi.

Czyli te konsekwencje, wydarzeń nie zniszczyły

i nie niszczą mi momentów, które były cudowne.

Ale wiesz, że to jest bardzo trudno rozgraniczyć często.

Że jednak ten finał powoduje, że obrzydza ci tą całą resztę.

No właśnie, u mnie nie.

Z tego to wy...

Znaczy ja mam strasznie analityczne dzielenie

wszystkiego, co się wydarzyło w moim życiu.

Bardzo prosto w momencie, kiedy się wyszło jakoś tam z nerwicy lękowej

powiedzieć, że nie oddałoby się tych momentów,

kiedy po prostu zastanawiali się, czy skoczyć z okna, czy nie skoczyć.

Natomiast prawda jest taka, że gdyby nie to,
nie miałem sobie takiej empatii, takiego zrozumienia
i rozumiesz i innych rzeczy.
To w takim razie.
Teraz kolejne szczery pytanie.
Poważne pytanie i poważna odpowiedź na taką licze.
A wiesz, że mam aż się obawiam?
Nie.
Nie tego pytania.
Lubicie na tym Instagramie chociażby.
Prawie bańka ludzi.
To jest co 40 Polaków.
Nawet trochę mniej.
Tylko raz dostałam zdjęcie penisu.
No, ale ja się o to nie pytam.
A, to myślałam.
Ale kupam. Fajnie, że wysłałeś.
Ale otworzyłam, bo myślałam, że to nie chodzi.
Myślałam, że to jakieś zwierzątko, wiecie?
A tego otworzyłam.
Jest tak.
Śmiem twierdzić, że ta bańka świadczy o tym,
że ludzie cię lubią.
Polacy.
No.
Za co cię lubią?
Nie wiem, to zupełnie niesłusznie mnie lubią.
No, dzisiaj ta rozmowa trochę to też pokazała.
Ciepłych, barwach, ale wyrazistych.
Nie, bo, bo, czekaj, bo Dorota mówi,
że nie chciałyby z tego katalogu wymazać żadnego wspomnienia.
No.
I ja mam, bo to też jest jakiś poziom dojrzałości,
do której oboje może już doszliśmy.
Ale ja ci nigdy nie zadałem tego pytania,
nie dlatego, że nie miałem odwagi,
tylko dlatego, że nie chciałem w przestrzeni publicznej
tego tematu wałkować.
On trochę wrócił z innej strony.
Kiedyś publicznie powiedziała,
że twój ojczym był pedofile.
Tak.
Ja bym chciał się dowiedzieć, co się cywilnie
i prawnie z nim stało,

do jakiego on powędował para film.
Wiesz co, mój ojczym mnie najprawdopodobniej
nie skrzywdził, natomiast wiem o...
Pracuję w TVP, jeżeli pytasz.
Mówisz poważnie?
Tak, z tego co wiem,
ale nie wiem dokładnie,
nie mam wielu wspomnień z tego czasu.
Ale on nigdy nie poniósł żadnych konsekwencji?
Moja mama, jak powiedziałam o tym głośno,
powiedział, że Dorota przeszedł on na spozwie.
A ja powiedziałam mama.
Po pierwsze, nie nas tylko mnie.
A po drugie...
Zapraszam.
Nie skorzystał.
Więc...
Słuchaj, no, jest złym człowiekiem
i to jest to jedyna chyba osoba.
Nie lubię w moim życiu trzech osób.
Mam do nich pretensje.
On jest jedną z tych osób.
Myślę, że gdybym go zobaczyła na ulicy,
nie wiem, jak bym się zachowała.
A propos takich trudnych...
Młaj, taj, bardzo fajnie się ćwicz.
Tyle powiem.
Wiesz co, odpowiem Kędzińskiemu na to pytanie,
które mi zadał, co ty na to?
Nie, chciałem uciec, bo nie wiem,
czy nie chciałaś po jakiejś takiej bocznej uliczki.
Ratowałem cię, ale jak ten to mówi.
Za co cię lubią?
Chciałam ci powiedzieć, że wydaje mi się,
że mnie lubią za to, że nie udaję niczego tam.
Natomiast każdy wie...
Ja nie mówię teraz o przesłodzonym Instagramie,
gdzie ludzie są szczupli, szczęśliwi i mają...
Czy jesteś z taką dziewczyną, z sąsiedztwem?
Ja nie wiem, czy jestem.
Po drugie, spróbuję im przekazać również.
Za chwilę wydaje książkę, która właśnie jest o tym...
Wizyty w radio, tak czy nie?
Nie wiem tam.

Wiesz, wydawnictwo jest o Kuba, więc to tak ten.
Dobre wydawnictwo polecam.
Zarobiłem Kupę miejsce.
Nie, ale to jest książka, która się składa też
głównie z moich felietonów i z całej reszty.
I pisam wstęp i pisam właśnie o tym,
że wcale nie jestem miła, wcale nie jestem przyjemna,
wcale nie jestem taka, wcale nie jestem taka.
Ludzie chcą...
Ale nikt z nas jest jedną wersją.
Może jesteś na tyle autentyczna,
że oni sobie zdają sprawę z twoich VAT,
ale też widzą to dobre serce
i tą empatię, o którym powiedziałeś.
Ale ja posiadam też okropne serce i bym miał złośnienia
i jestem okropna.
Dlatego, że, nie wiem, pokazuje się
rozczochna i bez makijażu.
Ostatnio piersi były.
Poczycki były.
700 tysięcy osób.
Argorytm nie oszukał, ominął.
Skoro jesteśmy przy trudnych pytaniach,
a zaraz się zmierzamy do końca,
miałaś taką pokusę, skłonność
albo wewnętrzną potrzebę, żeby zamieścić
Jana Pawła II na swoich social mediach.
A po co?
No bo ktoś tutaj w tym kraju okrada ludzi z wiary
i ja jestem ciekaw, kto.
Chodzę i zadaję to pytanie.
Jak patrzę sobie na to,
to mam poczucie, że
jedna i druga strona po prostu
robi najgorszą rzecz, która może być.
Bardzo mi się podobało, co Mariusz Szczygieł
napisał na ten temat.
On użył takiego zdania,
że to, żeby
powiedzieć, że Michael Jackson był
pedofilem i trochę
bardzo proszę nie odnosić tego, że
Jan Paweł II był pedofilem, bo nie był.
Natomiast myślę, że Jan Paweł II

może być jednocześnie fantastycznym,
charyzmatycznym przyplódcą,
który zrobił bardzo wiele dobrego
dla ludzi, dla kościoła,
który bardzo pomógł
w przemianach, jednak.
Wybitnym politykiem.
Że ta komuna się skończyła.
Olaś człowiekiem, który ukrywał
sprawy kościelne.
Natomiast ja mam inne pytanie.
Skoro Episkopat powiedział, że
w momencie Beatyfikacji Jana Pawła II
zostały przejrane, absolutnie wszystkie
dokumenty, to dlaczego w tej chwili
mówi, że nie można oskarżać Jana Pawła II,
bo teraz trzeba przejrzeć te wszystkie dokumenty.
Znaczy, że one nie zostały przejrane
w procesie Beatyfikacyjnym.
Rozumiesz, my chcemy, właśnie to jest
trochę ta historia Kuba, dlaczego ludzie
mnie lubią i dlaczego ludzie nie chcą
przyjąć do wiadomości, że ludzie są różni.
Bo my chcemy mieć ludzi czarno-białych.
I też dochodzi do konfrontacji wiary i wiedzy.
To są dwa różne sposoby.
Ale nie może być tak, że jedni chcą go
zmieszać z błotem, a drugi chcą go
wzniesić na piedestał, tak samo jak Lech Kaczyński,
który nie był świetnym prezydentem, był genialnym
historykiem. I jedno z drugich.
Kochani, 70% Polaków w niezależnych
badaniach mówi o instrumentalnym
traktowaniu papieża i to jest chyba dobry
wniosek.
Ale to jest w ogóle traktowanie instrumentalne
wszyscy. To co, więcej?
Tak, więcej.
I więcej ciekawych pytań w podkaście
wojewódzki i kędziarski zaprasza M Bank.
Skąd ten intencje dla tych, którzy
chcą więcej z życia.
No dobra, szanowna Pani Szlągowska
teraz szybkie 4 pytania na finał.

Będziemy
po jednym zadawać z Kubą.
Uwaga,
w Polsce widziałaś więcej ciekawie
czy karykaturalnie
urządzonych mieszkań? Ciekawie.
To jest szczerująca odpowiedź?
Ciekawie, ciekawie.
Właśnie karykaturalność jest również ciekawa.
Czyli jest 1-1.
Dobrze. A to jest pytanie
które dotyczy
dostępu do Kulis
do których my nie mieliśmy dostępu.
Twoja mama, Katarzyna Grochola
więcej książek napisała czy wydała?
Napisała.
I co się z nimi wydarzyło?
Ponieważ my z mamą bardzo lubimy pisać testamenty
i co chwilę, jak ktoś z nas coś robi
albo gdzieś wyjeżdża to piszemy nowe testamenty
więc za każdym razem.
I jeszcze na komputerze jest ten folder
to tutaj będziesz mogła to
i tutaj będziesz mogła to.
Oczywiście. A jak się odniosłaś
do stwierdzenia publicznego parę lat
swojej mamy, że ty piszesz lepiej od nich?
Bo wierzę, że coś takiego powiedziała.
Tak, ale myślę sobie, że moja mama
urządza lepiej wnętrza niż ja.
Okej, Polacy lubią mieć
w mieszkaniach więcej mebli czy więcej przestrzeń?
Mebli.
Czy na czwarty ślub wydarz więcej pieniędzy
niż na trzeci 65 złoty netto?
Czwarty ślub już był, ponieważ to było
ślub kościelne oddzielnie brany, więc
co wam pytanie, czy na piąty ślub
wydarz więcej?
Ty jak, można 65 złotych?
Można.
Nie będzie piątego ślubu. Na bank?
Zakończyłam. Czyli ja rozumiem, że ani ja,

ani Piotr, ani nasz tutaj...
My będziemy to weryfikować jakoś tam.
Nie będziemy Cię wystawiać na poproszę.
Myślę w tej chwili, że raczej już nie mam takiej potrzeby,
że już wyczerpałam swoją potrzebę brania ślubu.
Dobrze, a potrzeba ostatnie
pytanie, bo pewnie wiesz,
o co mi chodzi, wierzysz w ogóle
w przyjaźnie w show biznesie?
Bo czasami mam takie wrażenie, że jak myśmy
się spotykali kiedyś prywatnie
i była grupa fajnie lubiących się ludzi,
to jak oni się rozchodzili,
to ta fajność i ta relacja
i ta solidarność gdzieś gasła.
Wiesz o czym mówię? Powiem Ci tak.
W ogóle mnie już nie interesuje
życie innych ludzi. A?
I kiedyś mnie ono interesowało,
natomiast ja nie wiem, w ogóle
wierzę w przyjaźń. Czy on jest w show biznesie,
czy on jest gdzie indziej, mam kilkoro
przyjaciół, mam kilkoro fajnych znajomych,
ale nie rozdzielałabym
tego, tak? To jest takie wiesz,
takie wyświechane. Już ja nie się nie przyjaźnię
z nikim z show biznesu. Nie, albo ktoś
jest dobrym człowiekiem, albo złym kropka.
Czyli się zakolegujemy tutaj w tym studiu.
Ty ze mną?
Ty jesteś show biznesu.
No do...
Ja jestem z biznesu.
Dobrze, nie katoliczka wierząca
w razie nie przynależna naszym gościem
była.
Jak się z nami rozmawiało?
Bardzo dziękujemy.
No i życzymy ci wszystkiego najlepszego
na nowe drożde życia.
Paaa!